

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Sychowski w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 5.
Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.
Zasada: każdy pojedynczo sprzedający się w okup: po 2 agr.
Cena ogłoszeń (insoratów):
4 wiersza drobnego 1 agr. 6 fen. — Reklamny od wiosna
drobnego 3 agr. (incl. them.)
Listy
do redakcji, administracji ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłatę kwartalną
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii pruskiej
3 tal. 1 agr. 3 fen., w Austrii: 5 guldenów, w Niemczech
3 tal. 15 gr., w Francji 15 fr., w Anglii 1 l. 10 s. 6 d.
w Szwajcarii 3 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25 agr. w Włoszech
28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii
15 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłatę i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłatę przyjmują w mo-
narchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowo-
wego niemiecko-austriackiego, należących urzędów pocztow.
W innych krajach nad i półkołą południową, za których
pośrednictwem (sob. nię) ma być przesłać ogłoszenia
do redakcji: Dnia. Poznańskiego.
Kopisama
nadesłane redakcji nie wracają się i będą
niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedeksi, Schunbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Włowie: T. Kuchański, plac Maryacki L. 351. — W Szwajcarii: Haasonstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę): Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No.16 i Mr. L. Ploński, 14 Rue Commaes. — W Brukseli: Bubeis, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bolder, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agen-
tury doprzajmowania ogłoszeń: Na całej Francji w Paryżu: pp. Havas, Laflitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurtu n. M. i Wiedniu: Haasonstein i Vogler. — W Lipsku: Egenstein & Fort

POZNAŃ, 17 stycznia.

Od dni kilku szczerze tylko dochodzą nas wiadomości z dziedziny politycznej. W kwestyi wschodniej, która dziś najwięcej zajmuje umysły, zaszła pewna stagnacja, jakkolwiek przerywana coraz to widoczniejszymi objawami współzucia dla sprawy greckiej ze strony rządu i ludu moskiewskiego, o czym świadczą najwymowniej demonstracje petersburskiego dworu, bankiet z tendencyjno politycznymi toastami u posła rosyjskiego w Wiedniu, wreszcie zgromadzenie popów w Moskwie i artykuł Moskowskich Wiedomości, którego treść przynosi nam telegram. Natomiast usiłuje dotąd urzędowa prasa francuska ukoić obawy co do spraw na Wschodzie, zmniejszając doniosłość wypadków, zaszłych na wyspie Kandji, a podnosząc zarazem serdeczność stosunków Wysokiej Porty z gabinetem turyjskim. Jednocześnie nie szczędzi margrabia Moustier w Paryżu, i książę de la Tour d'Auvergne w Londynie zabiegów, by umozłodzić porozumienie się mocarstw opiekuńczych co do odpowiedzi na ostatnią notę Aali paszy, uskarżając się na postępowanie Grecji, — ogłoszoną już przez wiedeńską N. fr. Presse w całości — odpowiedź mniej idyntyfcyjną, którąby zniewoliła gabinet sultanski albo do zażądania konferencyi, albo do znacznych ustępstw dla wzbudzonych żywiołów greckich i słowiańskich. Indėp. belge, czerpiącą jak wiadomo natchnienia swe z Petersburga, powatpuwająca jednakże, by książę Gorczakow, odmówiwszy świeżo udziału w konferencyi, mającej uregulować stosunki Księstw Nadnaddunajskich, zdecydował się na zebranie dyplomatów w kwestyi tak drażliwej dla Rosyi, jak nią jest wschodnia. — Zapatruwanie rządu wiedeńskiego na sprawę wschodnią określa najlepiej artykuł Wien. Abendpost, który tu dlatego powtarzamy w całości. Półurzędowy organ wiedeński pisze co następuje: „Nie można zaprzeczyć, że nad państwem otomańskim gromadzą się groźne chmury. Jeżliby burza wzbudziła, Turcyja przepadałaby, bo żadne mocarstwo europejskie nie przyszyłoby jej w pomoc w walce z chrześcianami, gdy natomiast ci ostatni przynajmniej pośrednio odbieraliby pomoc. Tu idzie przeto o zapobieżenie. Naturalnym punktem wyjścia jest traktat paryski z roku 1856. W nim postanowiony jest obowiązek wykonywania w zupełności znanego edyktu tolerancyjnego dla humajum, który orzeka równość między ludnością chrześcijańską a turecką. Porta nie uczyniła zadostku temu zobowiązaniu, a przeto oburzyła chrześcian i największą krzywdę sama sobie wyrządziła. Bar. Beust zapytał teraz poufnie gabinet paryski: czyby nie wypadało poręczyć traktatu z r. 1856 umówić się co do ustępstw dla chrześcian i wykonanie takowych zaleci wspólnie Porcie jako powinność. Nie idzie przeto wcale o podejrzywanie jakiego mocarstwa ani o propozycyę podziału Turcyi, lecz przeciwieństwo o propozycyę, mającą na celu utrzymanie status quo. Pierwszym tu jednak warunkiem powodzenia jest zespolony siły wpływ mocarstw na Portę; inaczej bowiem, jak tego do wodem postępowanie co do hat-humajum, wszystko pozostanie martwą głosem. Z tych słów można zmiaarkować, co znaczy mniemane nieprzyjacielskie zachowanie się Austryi względem Rosyi. Nie tylko rząd austriacki nie chce tu stawić na opak politycznej myśli Rosyi, lecz takowa podnieść i postawić na szerokiej podstawie wspólnego porozumienia się Europy. Opiera się to na zamiarze utrzymania pokoju powszechnego, na spokojnej i słusznym rozważeniu wszystkich krzyżujących się interesów. W tym duchu, jak mniemamy, chce rząd austriacki, aby pojmano jego stósunki do wszystkich mocarstw europejskich i jego obecne starania dyplomatyczne.“

Telegram petersburski, który całkiem zaprzecza wysławianiu ze strony Anglii protestu przeciw najnowszemu gwałtom rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, usprawiedliwia najzupełniej zdanie nasze w tej mierze. Jeżli bowiem gabinet St. James zaprotestował w istocie przeciw ukazom carskim znoszącym resztki autonomii Kongresowej Polski, wówczas był to akt czysty i mający na celu tylko zadostuczynienie zwykłej formie dyplomatycznej; jeżli zaś wcale nie protestował, nie zmienia to także wy-

najmniej obecnej sytuacji. Dziś siła panuje nad prawem i sprawiedliwością — słowa zaś nie poparte bagnietem żadnej nie mają wagi.

Debatte wiedeńska zaręcza, że w tych dniach ukaże się reskrypt cesarski, sankcjonujący nową organizacyę w sprawach sądowych, która przedewszystkiem w Galicyi ma być wprowadzoną w życie. Nie potrzebujemy zapewne dodawać, że reforma ta, której potrzebę wykazywali niejednokrotnie korespondenci nasi, z wielkimi zadowoleniem przyjętą będzie przez braci naszych galicyjskich.

Wiadomość hiszpańskiego dziennika Esperanza o wyjeździe Garibaliego do Kandji, zdaje nam się nie zasługiwać na wiare. W każdym razie wymaga ona potwierdzenia.

O dalszym przebiegu wypadków na półwyspie iberyjskim, znajdując czytelnik bliższe szczegóły w referacie z Paryża, również streszczenie i ocenianie doniosłości ostatnich rozpraw w izbipapanów sejmu pruskiego w korespondencyi berlińskiej.

Król szwedzki zagał parlament, który już onegdaj się zebrał, dnia 19 bm. — Rząd duński, który pierwsiśtkowo żądał powiększenia warowni, otaczających Kopenhagę, ma zamiar obecnie żądać od sejm, by przyzwolił na zniesienie istniejących na około stolicy fortyfikacyi, o których beużyteczności się przekonał. — Jak zaręcza Pro.v. Corresp odbędzie się w północnym Szlezwigu głosowana powszechna, chwilowo przecież kraj ten wcielony będzie do Prus, a ludność jego weźmie udział w wyborach do parlamentu północno-niemieckiego.

Z Egiptu donoszą o odkryciu spisku na życie wicekróla, na którego czele miał podobno stanąć stry monarchoy, Halim pasza.

Wiadomości urzędowe.

NPac raczył sędzię miejskiego Korschę w Królewcu mianować radcą sądu miejskiego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Torunia, 16 stycznia.

Wyrażone przez nas w listach dawniejszych nadzieje, że sejmik gospodarzy, na gorąco współudzielny liczyć może, nie zawiodły bynajmniej. Zjechało się do Torunia wielu obywateli do Prus Zachodnich i równa niemal liczba z W. Księstwa. Posiedzenie zagał p. Zyskowski Ignacy, jako współzycujący za sejmik. Przemówienie jego, którego treści nie podaję dla krótkości czasu, jakim rozporządzać mogę, zakończyło się wezwaniem do oboru przewodniczącego. Proponowany p. Ludwik Skłaski jednogłośnie przez zgromadzonych przyjęty został, jako prowadzący obrady. Na sekretarzy powołał sobie p. Skłaski pp. Śniegockiego z Brądnówki i Kobylńskiego z Kijewa.

Po stósownej przemowie przewodniczącego przystąpiono do porządku dziennego, który z tym tylko dodatkiem przyjęty został, że w końcu jego rubryka „wnioski przytoczone“ ustanowiona została. Następnie zaważwał przewodniczący, aby powitać przybyłych jako delegatów od Zarządu Centralnego Towarzystwa rolniczego gości pp. Jackowskiego Maksymiliana i Chlapowskiego Stanisława; co gdy uczyniono, p. Jackowski podziękował zgromadzonym w stósownej przemowie, określając zaraz stanowisko, jakie dwie bratnie dzielnice w obec wspólnej dągniości zajmować winny. Dalej zabral głos p. Zyskowski, „o potrzebie i celu zebrania.“ Mowa ta gorąco powiedziana przyjętą została przez zebranie z ogólnym zadowoleniem. Pan Domirski czytał rozprawę „o gospodarstwach włościańskich.“ Piękna mieliśmy tam naukę; kwestye dziś tak ważne z zupełną jasnością nam przedstawił szanowny referent. Poznaliśmy, jaką wagę do sprawy uregulowania stósunków włościańskich w naszym kraju przywiązywać należy; porównane stósunki włościan naszych w zaborach pruskim, rosyjskim i austriackim, okazały na korzyść pruskiego rządu, że tu separacya najstósowniej przeprowadzona została. Podnoszenia czynności Towarzystwa rolniczego, to główna dżwignia małych gospodarstw naszych; zakładanie zaś Spółek pożyczkowych

iklas oszczędności, to środek do celu prowadzący. Dyskusya ożywiona i zajmująca wyswieciła stan różnych naszych okolic; obmyślano grunturowe potrzeby, wykazano główne błędy mniejszych gospodarstw, jak np. używanie za wiele sił do pracy. Radzono zakładanie Towarzystw parafialnych i bibliotek. Stan gospodarstw w ziemi Malborskiej określił p. Domirski jako zadawalniający. P. Czarliski natomiast twierdził, że w ziemi Chełmińskiej, a i w innych równie ziemiach stan mniejszych gospodarstw jest dotąd ołpakany, czemu należy jak najspieszniej zapobiedz. Stósowne wnioski przez p. Zyskowskiego postawione zostały przyjęte przez zgromadzenie. — Następnie przeczytał p. sędzia M. Zyskowski rozprawę „o kasach pożyczkowych.“ Piękny to, bo na czasie dziś przedmiot, brak czasu przecież nie pozwala mi rozwinąć się tutaj nad grunturową pracą szanownego mówcy, w której tenże złożył bogaty zapas spostrzeżeń i dat statystycznych. — Wnioski, aby ktoś napisał podręcznik polski dla spółek i aby spółki obierały dla siebie organ prasowy, przyjęte, polecając Gazetę Toruńską, Przyjaciela Ludu i Piasta dla naszej prowincyi.

Przedłużone już tak posiedzenie zawieszono o godzinie 6, aby wspólnie obiadem się pokrzepić. Toasty na cześć gości z W. Ks. Poznańskiego, na cześć kółka polskiego w Berlinie, od którego z podpisem p. Libelta przyszedł telegram, wreszcie staropolskie „kochajmy się“, z zapalem były przyjęte. Po skromnym lecz okraszonym serdecznością obiedzie prowadzono dalej obrady. Po skończeniu dyskusyi nad rozprawą p. Mieczysława Zyskowskiego przystąpił p. Zyskowski Ignacy do odczytania wybornej rozprawy „O warunkach pomysłowości w gospodarstwie dworskiem czyli folwarcznem.“

Rozprawę przeciągnęły się do 1 godziny w nocy. Obecnych było przeszło 200.

Kraków, 13 stycznia.

(2) Potrzeba ogłoszenia amnestyi przed rozpoczęciem wyborów, na którą położym nacisk w ostatnim liście moim, rychły tym razem dała się uczuć rządowi, niż tego spodziewać się było można, biorąc miarę z tradycyjnej powolności w tego rodzaju postanowieniach. Akt łaski monarszej udzielony nam został w dwóch dozach. Pierwszą obejmowała dziennikarstwo, i najwięcej z niej skorzystał mogą Czechi, gdzie w ostatnich czasach procesa drukowe były na porządku dziennym; u nas bowiem wyjąwszy p. Karola Widmana we Lwowie, któremu amnestya przyniosła wolność zamiast wyrokami zasądzonej dwuletniej kary więzienia wyjąwszy nadto kilku redaktorów we Lwowie i w Krakowie; zostających pod klatwą sztuków kary po odciernieniu téże już przed paru laty, nikomu zresztą łaska ta nie pójdzie na korzyść. Druga doza amnestyi, wzoraj wydanęj, zagała ma daleko bliżej siebie drakońskie wyroki ówczesnego sądu wojennego i przez to postradał prawa cywilne.

Amnestya rozszerzy przeto zastępy listy wyborczej, co tım požadańszım jest w tej chwili, iż kraj, mając wysłać dość znaczna liczbę delegatów do konstytucyjnego i liberalnym, o ile tylko możność dozwalała. Nie można zaprzeczyć, że statut ten nie byłby dostatecznym dla krajów używających równie niepodległości, jak swobód. Lecz w Królestwie, w położeniu zależnym od cesarza i cesarstwa rosyjskiego, rozsądek i zdrowa polityka doradzały poprzestać na nim, skoro tylko silniejszych rękami otrzymać nie można było. Cesarz wielką wagę przywiązywał do przyjęcia tego statutu, przecież mimo silną jego obronę przez radców stanu wyznaczonych do tego, mimo przełożenie, że lepiej ten statut pozyskać, jak nieotrzymać żadnego; mimo przejścia jego przez izbę senatorską, odrzucony on został nie wielką większością przez izbę poselską, z wielkimi nieukontentowaniem cesarskiem. Głównym powodem do odrzucenia go był artykuł, którego rząd zmienił nie chciał, a podług którego ministrowie wtenczas tylko do sądowej odpowiedzialności pociągnięni być mieli, gdy oskarżenie izb potwierdzenie monarsze uzyska. Wprawdzie artykuł ten czynił zupełnie zmyśloną odpowiedzialność ministeryalną. Lecz pytam, kiedy, w jakim kraju, w jakiej epoce w krajach konstytucyjnych ministrowie sądeni i karani byli za przelamanie ustawy? Oprócz Stalforda, który zaniósł głowę na rusztowanie, jakiegoż ministra, zbrodniarza stanu, osiągniętego kara, wymienić mi kto potrafi? Czyliż doświadczenie, czyli dzieje nie uczą nas, że słabą stroną rządu reprezentacyjno-konstytucyjnego jest właśnie ta fikcyja angielska, że monarcha nieodpowiedzialny panuje a ministrowie odpowiedzialni rządzą. Czyliż w prakc. ce ta fikcyja nie okazała się istotną fikcyą, złudzeniem bezwładnym. Nie, po zgwałceniu ustawy nigdy ministrowie odpowiedzialni drogą prawną nie są dotknięci karą. Lecz monarchowie nie odpowiedzialni zostają nią osądzeni drogą rewolucyjną; przykład Karola I, Jakóba II, Ludwika XVI, Karola X aż zanadto stwierdzają prawdę tego twierdzenia.

Przed zamknięciem obrad sejmowych kilku członków opozycyi zaniósł przed tron oskarżenie przeciw Stanisławowi Potockiemu, ministrowi oświecenia i radcy stanu Staszcowi o zgwałcenie ustawy konstytucyjnej przez

cznych z sobą, jakie nastąpić musi w łonie różnorodnych żywiołów zebranych w jedno ciało, sprowadzi zamęt, którego rezultat nie może wypaść nam na korzyść; niepodobajmyż przynajmniej nieprzyjaciółom sami przeciw sobie oręga.

Tutejszy komitet przedwyborczy nie dał dotąd zewnętrzno znaku życia; czy sądzi zadanie swe tak łatwem, że mu w kilku dniach podołać może? Jeżli kiedy, to dziś należałoby wszystkie siły wyżyć, aby z agitacyi wyborczej wynikał jak najpomyślniejszy dla kraju owoc. Okros sześcioletni sejm dostatecznie mógł otworzyć oczy wszystkim na to, kto zasługuje na powtórny wybór, a kto nieusprawiedliwił położonych w nim nadziei. Dziś już nie jesteśmy zmuszeni a priori, po omacku, jak to było przy pierwszych przed sześciu laty wyborach, i prawie na chybił trafił tworzyć sobie zdanie o zdolnościach i charakterze ludzi, na których paś ma wybór; dziś, dzięki doświadczeniu, mamy już pewne dane.

Dążności asociacyjne naszych czasów i łatwość ścięrania się w większych kołach społecznych opinii powinny przychodzić każdej ważniejszej kwestyi w pomoc, rozjaśniać ją i wygładzać. Asociacye, które rozciągają się nawet aż do zabawy lub prostego zabicia czasu, mogłyby się w danym razie stawać użytecznymi, gdyby je owładła solidarna idea porozumiewania się, badania i oceniania wzajemnego. Takie też godło wystawiane bywa z góry na sztyldzie wszelkich tworzących się mających kasyn, resurs i jakkolwiek zwąc się mogących przywilejowanych miejsc zebrania, do których wstęp wybrany tylko stoi otworem. Taki cel zapowiadany był otwartę niedawno tutejszej resursy mieszczkańskiej. Tu zastosowałyby można znaną zasadę morską: Le pavillon couvre la marchandise. Zwykle każdemu przedsięwzięciu przyswieca jakaś myśl wyższa, i pewny jestem, że ci, co forytowali ową resursę, w dobrym i użytecznym czynili to celu, nie domyślając się, że to większy jeszcze sprowadzi rozdział w społeczeństwie, tak niepotrzebnie rozdzielającym się. Zresztą flaga, usprawiedliwiająca utworzenie tego nowego stowarzyszenia, niepodobna, aby była sama zabawa, sama gra w karty i w bilard, lecz przeważnie — jak było zapowiedzianem — zbliżenie i poznanie się obopólnie; aby w takich chwilach, jak dzisiejsza, gdzie należy znać wartość każdego, każdemu oddać, co mu należy. Lecz czyż do tego prowadzi gra? Dawniej nie bywało w Polsce resurs, bo każdy miał resurs w swej pracy prywatnej i około dobra publicznego, w kole rodzinnem i w staraniu o stósunki towarzyskie. Dziś resursy usuwają to wszystko. Mniejsza jeszcze, jeżeli w takich zgromadzeniach marnują czas i pieniądze ludzie zamożni, bo za nich inni pracują; lecz resursy, gdzie klasa uboższa ma wstęp, wywierają niekorzystny wpływ na życie domowe, obudzają próżność i w następstwie przysparniają o straty. Ojciec rodziny, zamiast przepędzić chwile, zostając po pracy dziennej do odpoczynku, w domu obok żony i dzieci, spieszy do resursy; gra, bo wszyscy grają, i nieraz przegręwa drogi pieniądz z uszczerbkiem rodzinnego bytu; zamiast zastanowić się nad sobą, nad interesami swemi, zamiast przeczytać i nauczyć się czegoś, zamiast utrzymać stósunki sąsiedzkie, traci czas, jak gdyby on nie był najdroższym skarbem. Ojcowie nasi znali się lepiej niż my, choć nie tworzyli resurs, a życie rodzinne właśnie dla tego rozwijało się na większą skalę niż gdzie indziej.

Przechodzę do wzmianki o karnawale, pod którego panowaniem dziś stoją. Jeden dotąd odbył się tylko bal publiczny na korzyść Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo pod kierunkiem Zofii hr. Włodzickiej. Nie był on bardzo liczny, gdyż towarzyszywo miedzkiej, którego członkowie gromadzą się w resursie mieszczkańskiej, nie dopisało całkiem. Jutro koncert Mousizki, na którym orkiestra wojskowa wykona jego muzykę, ułożoną do Dziadów Mickiewicza; pojutrze wielki bal akademicki na korzyść ubogich uczniów uniwersytetu czyli tak zwanego Towarzystwa bratniej pomocy. O balach prywatnych, większych rozmiarów, nie słyhać dotąd; prócz tańcujących bardzo licznych recepcyi sobotnich pod Baranami u Adamostwa hr. Potockich, mało kto jeszcze u siebie zagał porę zapustną.

Jest tu w projekcie założenie wielkiej przedziałni lau z kapitałem obrotowym 1,200,000 złotych reńskich. Pro-

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8 i 12.)

Gdy duch niespokojny zaczął się już i w szkołach objawiać, nadszedł sejm z roku 1820, który reprezentujący kraj cały, przedstawił obraz wzrastającej niechęci i niefności kraju całego. Im większe wzburzenie umysłów objawiało się w Europie, im większe niebezpieczeństwo wskazywali w instytucjach liberalnych ich przeciwnicy, tım silniej życzył sobie cesarz Aleksander, ażeby ten drugi sejm konstytucyjnego królestwa odbył się spokojnie, zgodnie, w duchu i w myśli rządu. Tymczasem rząd nie nie przedsiębrał, co by było zdolnym łagodzić i zniewalać; przeciwnie gwałty wielkiego księcia, uległość dla niego namiestnika, połączone ze skłonnościami despotycznymi, liczne nadużycia rządowe jarzyły i zapalały umysły. Niestósowny wybór marszałka stał się wróżbą niepomyślnego biegu obrad sejmowych. Mianowany nim został Rajmund Rembieliński, przez wójtowskiego augustowski. Rembieliński był urzędnikiem zdatnym i czynnym, lecz najmniej był zdolnym do godzenia i zniewalania umysłów; obrażał wszystkich swoją dumą. Gwałtowny i ambitny łatwo ławo innych obrażał, jak sam się urażał. Wielki książę nie lubił go i nieraz go upokarzał; jednak cesarz łaskaw był na niego i został mianowany marszałkiem drugiego sejm Królestwa Polskiego.

Jak się ten sejm odbył, wiem tylko z opowiadania. Młodsze szkolna tłumnie zgromadzała się na posiedzenia sejmowe, kiedy ławki w klasach coraz się więcej

wyprowadzały. Byłbym zapewne i ja poszedł za przykładem współtowarzyszów; lecz zachorowałam na pensyi, przeniesiony do domu rodzicielskiego, przez cały czas trwania sejm nie wychodziłem z pokoju. Obrady sejmowe niezmiernie całą publiczność zajmowały i obudzały niespokojność i podejrzliwość rządu. Stronictwo opozycyjne, z postów kaliskich zwłaszcza złożone, miało na czele swoim dwóch braci Niemiejowskich; starszy z nich, Wincenty, był głównym przewodzący téj liberalnej a raczej doktrynerskiej partyi. Przyjęty teoryą konstytucyjną, chciał ją widzieć w całej rozciągłości swojej ureczywistnioną i zastósowaną w Królestwie, wniezionem przez cesarza Aleksandra. Nie zważając na żadne względy, na żadne okoliczności, towarzysząc i wznieśnieniu i istnieniu tegoż konstytucyjnego Królestwa, stawiał on wśród sejm katedrę nauk politycznych, i obraszywał siebie za wzór Beniamina Constant, jako zadanie swego publicznego życia założył sobie odegranie roli tego Constant, generała Foy, Broughama, Graja, to jest naczelnika opozycyi parlamentarnej. Wincenty Niemiejowski był prawym człowiekiem, dobrym Polakiem, lecz nie był człowiekiem stanu. Umysł jego im więcej był wytrzymałym i nieugiętym w przyjętym systemie, tım więcej się okazywał ciałym i zastalym. Mniemać, że można było w sejmie Królestwa działać i mówić tak, jak opozycja działała i mówiła w Anglii i Francyi, a to wobec potęgi Rosyi, niepewności charakteru cesarza i gwałtowności wielkiego księcia, było to marzeniem, które przez szkodliwość swoją stawało się występem. Obudzony przez Niemiejowskich duch liberalno-opozycyjny objawił się w obu izbach, zwłaszcza w poselskiej; publiczność warszawska cieszyła się, że miała izby podobne francuskim, i oznakami współzucia zaczęła do wytrwania na téj drodze. Popularność, tak chciwie zawsze przez Polaków poszukiwana, otoczyła tych wszystkich, którzy opór stawiali rządowi. W opozycyę tym przestąpiono granice umiarkowania, jakie roztropność doradzała. Wśród projektów na ten sejm wniesionych najważniejszym był statut organiczny, określający odpowiedzialność urzędników. Redakcyę tego statutu powierzona została ojc

podpisanie dekretu o cenzurze, i domagało się oddania ich pod sąd. Skarga ta nie otrzymała żadnego skutku, przyczyniła się tylko do obudzenia większej niechęci w cesarzu i do rozdrażnienia umysłów. Publiczność, zgromadzająca się na obradach sejmowych, przykłaskiwała wszelkim objawom opozycyi; składała się ona w znacznej części z uczniów różnych szkół warszawskich, czego najlepszą dowiadaczył rektor naszego liceum Linde, który był także deputowanym i naturalnie umiarkowanym, uległym, rządowym. Gdy raz przeciągnęła się sesya dość późno w noc, Linde, zmaglony potrzebą, wyszedł z izby na chwilę; liceiści wyszli za nim, a korzystając z ciemności nocy, otoczyli go, krzycząc Linde na Winde. Przerazony Linde nie domyślając się pustoty studenckiej i myśląc, że w istocie życie jego zagrożone było, wpadł wśród nieładu i ubrania i myśli do izby, wołając „Panowie, broncie wolności i nietykalności deputowanego“, a gdy słów jego nikt zrozumieć nie mógł, z trudnością wśród przestrachu długo trwającego doznał wytłómaczyć ich znaczenie. Na tym to sejmie tenże rektor Linde, wysłuchawszy cierpliwie długiej mowy deputowanego Dominika Krysińskiego, który i do mównych i do opozycyjnych należał członków, zażądał głosu i temi krótkimi odezwał się słowami: „Kolega Krysiński wiele mówił, nie nie powiedział, skończył.“

Sejm roku 1820 zakończył się wzajemnym nieukontentowaniem i z wrażliwą nieufnością monarchy i narodu. W nowie przy otwarciu sejm cesarz w ogólnych i rozmatnem tłumaczeniu uległych wyrazach przestrzegal, napominał, aby przykład zagraniczny nie wpływał na obrady sejmujących; były w téj mowie ostrzeżenie, przypomnienie a nawet pogróżki, było w niej powiedzianem: „Odpowiedzialność moja obowiązuje umie, abym dla zapobieżenia utworzeniu się złego i potrzeby gwałtownych lekarstw, wykorzystał zarody rozprzeżenia, skoroby się tylko postrzeżyć daly“; wprawdzie przy końcu dodał cesarz: „Jeszcze kilka kroków kierowanych mądrością i umiarkowaniem, oznaczonych zaufaniem i prawością, a staniecie u celu waszych i moich nadziei. Podwójcie wtedy doznam pocie-

jekt ten wyszedł z Anglii i kapitały angielskie wzięłyby udział w tym przedsięwzięciu. Gdyby powszechna nędza kraju dozwoliła tego wysilenia, byłoby to dobrodziejstwem dla Krakowa.

Berlin, 16 stycznia.

× W tych dniach tj. 14 i 15 m. b. wystąpiła w izbie panów zacięta opozycja partii feudalnej przeciwko rządowi z powodu projektu dotyczącego reprezentacji krajów wcielonych na sejmie pruskim, wedle którego kraje te mają być reprezentowane tylko w izbie deputowanych. Opozycja partii feudalnej zacięcie obstawała za swoimi i w takich formach objawiała swoje myśli, że marszałek był zmuszony po dwakroć wywać p. Senff-Pilsch do porządku.

Jak wiadomo, przez rząd i izbę deputowanych został przyjęty projekt do prawa, aby zabrane kraje wysłały na przyszłą kadencję sejmową 80 deputowanych do izby drugiej, jako swych reprezentantów. W projekcie tym nie wspomniano, aby wcielone kraje miały także swych reprezentantów w izbie panów. Gdy więc projekt ten został przedłożony w izbie panów, powstało wielkie niezadowolenie, że rząd uwzględni izbę drugą, a tych samych względów nie okazuje izbie pierwszej, ze skutkiem tego projektu izba panów zależna będzie od izby drugiej. Opozycja była silna, pierwszy paragraf rzeźonego projektu przeszedł większością 5 głosów i potrzeba było silnej presji ze strony rządu, aby ostatecznie opozycja zwyciężyła i projekt do prawa przeprowadzić. Za projektem głosowało 64, przeciw niemu było 28, 18 zaś wstrzymało się od głosowania.

hrabia Bismarck, który był przytomny rozprawom w izbie panów, staje w obronie projektu rządowego i przyjętego już przez izbę deputowanych, odpowiedział w pięknej i treściwej mowie na zarzuty opozycji.

Wyszędł on z bardzo słusznej politycznej zasady, że wielkie państwa nie mogą się rządzić względami stronniczymi, ale muszą ściśle rachować się z wszystkimi politycznymi elementami i ogólny rezultat brać za normę swego postępowania. Wedle prezesa ministerstwa położenie stosunków, zatem względy polityczne, zniewoliły rząd do tego, iż zgodzie z drugą izbą uchwalili, aby kraje zabrane były reprezentowane tymczasowo tylko w izbie deputowanych. Przecież nadmieniał, że rząd nie ufa tym panom z krajów wcielonych, na którychby prawdopodobnie padła kandydatura do izby pierwszej, a którzy przez liczne stósunki byli połączeni z wydziedzicznymi księżętami, aby szczerze popierali sprawę państwa pruskiego. Widać z tego, że rząd sam uznaje potrzebę oparcia się na liberalnych elementach, które składają w przeważnej części deputowani izby drugiej.

Trudno tu nie uznać ważności tej sprawy. Kwestya reprezentacji sejmowej jest dla krajów wcielonych kwestya wolności obywatelskiej. Dziś jak i dawniej jedno państwa zabierają drugie, ale stopień dzisiejszej cywilizacji nie pozawala zabranego ludu tak traktować, jak to bywało dawniej; owszem zmusza rządy do uznania ich praw obywatelskich i zaspokojenia ich potrzeb. To zaś w państwie konstytucyjnym jedynie wtedy nastąpić może, jeżeli narodowi wcielonemu wolno mieć swoją reprezentację i jeżeli żądania jego przekładane rządowi przez tę reprezentację uznaniem zostaną. Wątpliwości żadnej nie ulega, że rządowi pruskiemu wiele na tym zależy, aby wszystkie prawa konstytucyjne rozciągnąć na kraje zabrane, bo tylko wtedy może się spodziewać, że kraje te pognęda się z swoim losem i tym łatwiej połączą się z nowym organizmem, jeżeli po utracie samodzielności politycznej zostanie zapewniona im wolność obywatelska, jeżeli po utracie samodzielności politycznej otrzymają w reprezentacji organ dopominania się swych potrzeb tak moralnych jak materialnych. Że rząd pruski powołuje reprezentantów krajów wcielonych tylko do izby deputowanych a nie do izby panów, musi do tego mieć zapewne słusne powody, leżące w naturze stósunków.

Wyszły tu w Berlinie „Studia polityczne i filozoficzne, z różnych autorów zebrane, z przedmową Karola Forstera,“ w trzech częściach. Zasługi tego pracowitego ekonomisty w literaturze naszej są dostatecznie znane. Byłyby rzeczą bardzo zbawienną, aby ci, którzy pojmują potrzebę nauk politycznych i ekonomicznych u nas, starali się rozszerzać powyższe dzieło. Nauki ekonomiczne i polityczne przyczyniają się głównie do rozszerzenia śród narodu prawdziwego i rzetelnego światła, a kto weźmie do ręki „Studia polityczne Karola Forstera“, ten przyniesie, że bardzo słuszenie i trafnie zaraz na pierwszej części postawił jako motto: „Trzeba, aby w umysłach było jasno.“

Paryż, 15 stycznia.

(i) Stangę z jakąś dobrą nowiną wobec Zgromadzenia narodowego: oto jakim ma być zadanie chwili. O dobrą nowinę bardzo trudno w ciężkich dzisiejszych czasach: więc potrzeba ją sprawdzić, stworzyć, potrzeba okoliczności taki nadać kierunek, ażeby je zmusić do ułożenia się w dobrą nowinę. Trudne to wprawdzie zadanie,

zwłaszcza, że czas już krótki, jeżeli Zgromadzenie narodowe ma się w połowie lutego otworzyć: lecz — od czegoż dobra wola i dyplomatyczna zręczność!..

Jako dobra nowina, której cesarz ma Zgromadzeniu udzielić, zapowiadaniem jest ni mniej ni więcej, tylko: rozwiązanie kwestyi wschodniej. Zapowiedź ta czyniona jest półgłosem i z tą tajemniczą miną, która wieść milczenia obcuje, aniżeli głośno przyrzeka. Przyrzeczeń niema żadnych; przeciwnie, półoficyjalne głosy nie czynią sekretu z trudności sytuacji i przez to zgory uwydatniają zasługę, jaka wynika z przełamania tej trudności.

Bądź co bądź: kwestya wschodnia ma być rozwiązana i to nie później, jak przed 11 lutego. Jeżeliby udało się rzecz przed jej załatwieniem, w takim razie otwarcie prawdziwego ciałą przedsięwzięcia nastąpiło.

Rzecz pewna, iż w tym kierunku odbywają się pomiędzy gabinetami negocjacje, w których gabinet tutejszy czynny i żywy bierze udział. Wszakże, jako owebnegocjacje biorą obrót? czego się po nich można spodziewać? odpowiedź na te zapytania byłaby dziś przedwczesną. Nawet, gdyby doprowadziliśmy w najkrótszym czasie do jakiego rezultatu, to jeszcze ów rezultat, jakikolwiekby był, nie mógłby być ostatecznym. Kwestya wschodnia jest najzawikłańszą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek dyplomacya miała do rozwiązania, jest najzawikłańszą z tej przyczyny, iż krzyżują się w niej nie tylko różne interesa i widoki, ale oraz i różne polityczne, społeczne i religijne zasady.

Dotychczas organa opinii publicznej z dwoma wystąpił sposobami, mającymi na celu rozwiązanie zawikłałości. Pierwszym był projekt rozkładu Turcji na pierwsiastki, wyszły naby z Petersburga; drugim być mają zabiegi, wspólnie przez wiedeńskie i paryskie gabinety przedsięwzięte, w celu przedstawienia Wysokiej Porcie pewnych żądań. Ten ostatni wydaje się prawdopodobniejszym, jest bowiem półrokiem, nie rozwiązującym nic a mimo to pozwalającym głośno mówić o rozwiązaniu wszystkiego. Mają być uczynionymi Wysokiej Porcie przedstawienia, mające na celu polepszenie losu rajasów. Mają byćj przedstawnionimi sposoby do osiągnięcia owego polepszenia, sposoby proste, zależące na wykonaniu sułtańskich hatów z 1839 i 1856 a szczególnie hatiumayum z 1865, mocą którego muzułmańscy i chrześcijańscy poddani padyszacha zrównani zostali w obliczu praw. Powiadają, że Austria i Francya już się w tym względzie porozumiały, że do tego porozumienia przystąpiły już Prusy, Włochy i Moskwa, że tylko o jedną Anglią jeszcze chodzi, a ta się waha. Jest wszelako nadzieja, iż wahanie się tej ostatniej nie długo potrwa. P. Stanley posłucha w końcu przedstawień czynionych mu w tym względzie przez francuskiego ambasadora w Londynie. Z drugiej strony dostreżono pewnego zbliżenia się w Paryżu pomiędzy panami Budbergiem a de Moustier. Wróżyć więc są dobre; nadzieja spokojowego załatwienia sprawy wschodniej ożyła; nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że, jeżeli przyjdzie do porozumienia o czynieniu w Carogrodzie przedstawień pomiędzy mocarstwami na traktacie paryskim podpisanymi, to Wysoka Porta przedstawienia przyjmie, odpowie na nie jak najrzeczniej, obieca uczynienie zadość słusznym żądaniom jak najsołenniej, rzecz się przewlecze i wszystko zostanie po staremu. Wysoka Porta jest w absolutnej niemożności wykonać postanowienia sułtańskich hatów. Wszelkie więc w tym względzie przedstawienia, jakie jej dwory zachodnie od czasu do czasu czynią, pozostają bez skutku i są tylko daremnym gadaniem. Ten sposób rozwiązania kwestyi wschodniej jest niepraktycznym.

Nie mniej ni praktycznym jest i ten, który wyszedł z Petersburga. Stworzył federacyą rumuńsko-serbsko-bułgarsko-bośniacko-czarnogórsko-grecko-turecką znaczy stworzył na Bałkańskim półwyspie stan wiecznej wojny, nieustających zatargów, któreby to jedynie miały znaczenie, iż kwestya wschodnią zamieniliby na nową kwestya wschodnią.

Nie — dla tej sprawy dyplomacya nie ma rozwiązania.

PRUSY.

Berlin, 16 stycznia. Dsiejście posiedzenie plenarne (53) izby poselskiej zagajono o godzinie 10¹/₄ z rana. Przy stole ministerjalnym zasiadli: minister skarbu baron Heydt i minister handlu hr. Itzenplitz oraz kilku komisarzy rządowych. Pierwszym przedmiotem na porządku dziennym było sprawozdanie komisji skarbu o projekcie do prawa, tyczącym się ostatecznego pod-rozdziadu i poboru podatku gruntowego w sekcji wschodnich prowincjach państwa. Komisya przeciwstawiła projektowi rządowemu, składającemu się z 54 paragrafów, inny projekt, który atoli w głównej rzeczy zgadza się z projektem rządowym. Do projektu komisji podano aż 6 poprawek, które jednakże z wyjątkiem jednej przy głosowaniu upadły. Prawo samo przyjęła izba z bardzo nieznaczącymi odmianami podług projektu, opracowanego przez swą komisya. Drugim przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym, było sprawozdanie komisji handlowej o pro-

kie do prawa, co do zmienienia kilku przepisów w taksie pocztowej. Projekt do prawa, jak go przyjęła komisya izby, brzmi w głównej treści, że za listy frankowane zwyczajnie, przesyłane w obrębie państwa pruskiego, pobierają się ma na odległość aż do 20 mil 1 sgr., nad 20 mil 2 sgr. Przy niefrankowanych lub niedostatecznie frankowanych listach dolicza się przy odległości nad 10 mil dodatek portoryum, wynoszący przy zwyczajnych listach 1 sgr. Przy listach z pieniędzmi ma być pobierane na odległości nad 10 mil zwykłe portoryum tak za frankowane jak i niefrankowane przesyłki podług tej normy, jaka jest przepisana dla niefrankowanych listów. Za paczki oblicza się porto wedle zasad dotąd obowiązujących. Powyższe prawo ma wniknąć w życie od 1 lipca 1867. W projekcie rządowym żądano, ażeby dodatek do portoryum od niefrankowanych listów już na odległości nad 5 mil był pobierany. Pomimo długiej przemowy komisarza rządowego Philipsborna za utrzymaniem projektu rządowego, oświadczyła się znaczna większość izby za projektem ułożonym przez komisya, a lubo po przyjęciu I paragrafu prawa p. Philipsborn oświadczył, że rząd do dalszych obrad nad tym prawem nie przywiązuje żadnej wagi, izba dookończy obrady i przyjęła całe prawo. Posiedzenie zakończono o kwadrans na czwartą z południa. Najbliższe posiedzenie plenarne jutro o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym na jutrzejsze posiedzenie umieszczono: ustne sprawozdanie o wniosku posła Paura, tyczącym się udzielania dyet i kosztów podróży dla posłów z Prus do parlamentu północno-niemieckiego; wnioski posłów Laskera i Bethmanna-Hollwega o zniesienie ograniczeń stopy procentowej przy długach hipotecznych; rugi wyborcze i petycje.

Członkowie ministerstwa stanu zbierają się od pewnego czasu do dzień w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych na naradę gabinetową.

Tajnego radcę medycznego dra Frerichsa mianowano tajnym wyższym radcą medycznym.

Kr. Ztg. pisze w dzisiejszym swym numerze co do zakupu dóbr przez prezesa rady ministerjalnej, co następuje: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wszelkie wiadomości o układach prezesa ministerstwa pod względem zakupu posiadłości czysto są zmyślone. Możemy zapewnić, że prezes ministerstwa nie układał się z nikim o nabycie jakiegokolwiek nieruchomości, i że na przyszłość nie ma zamiaru.“

Patent królewski tyczący się wcielenia księstw Szlezwillu i Holztrunu do monarchii pruskiej jest już, jak donosi Pr. C., przez króla Wilhelma podpisany i niebawem w księstwach tych będzie ogłoszony. Patent królewski przyłącza i Szlezwillu północny do monarchii pruskiej.

W kołach dworskich uważają za prawdopodobne, że król Wilhelm uda się latem na paryską wystawę powszechną, aby oddać widzęj dworowi francuskiemu.

Z Szlezwillu donoszą, że rekruci tamtejsi, przeznaczeni do wojska pruskiego, gromadami opuszczają kraj, udając się do Danii. Mianowicie ma to miejsce w Szlezwillu północnym. Gazety pruskie dziwią się temu naturalnie, inne przypisują to tej okoliczności, że pomimo traktatu pruskiego, w którym postanowiono wyraźnie, ażeby w północnym Szlezwillu powszechnie głosowanie rozstrzygać co do tej części kraju, dotąd głosowania nie przedsięwzięto a ludność zdana do wojska powołują do armii pruskiej.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 stycznia. Dziennik Warszawski ogłasza w dzisiejszym numerze w rosyjskim i polskim języku ukaz do rządzącego senatu z d. 31 grudnia 1866 r., wraz z ustawą o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego i rozpism podziału gubernii na powiaty, kależąc umylnie nazwy polskie. Ukaz ten brzmi:

„Zważywszy, że skutecznemu działaniu zarządów gubernialnych i powiatowych w Królestwie Polskiem stoi na przeszkodzie zbyt ograniczony zakres ich władzy, niemniej zbytliczne skomplikowanie i uciążliwość dotychczasowej korespondencji, uznaliśmy za konieczne w liczbie środków, ku zapewnieniu dobrobytu temu krajowi przez Nas przedsięwziętych, zreorganizować i te władze, zwiększeniem samodzielności i odpowiedzialności tak naczelników gubernii i powiatów, jak również kolegialnych wójtów tych zarządów, z możliwym uproszczeniem sposobu załatwiania interesów.

Obok tego, poczytaliśmy za korzystne, dla ułatwienia działalności wspomnianych władz i zarządów, powiększyć liczbę gubernii i powiatów w Królestwie i w tym celu ustanowić nowy podział onego, a w miejscach istniejących tam rozmaitych zarządów miejscowej policyi wykonać, ustanowić po miastach i powiatach straż ziemską, pod bezpośrednim kierunkiem władz gubernialnych i powiatowych zostającą.

Zarazem wzięliśmy na uwagę, że z rozszerzeniem zakresu działalności władz gubernialnych i powiatowych, nie zachodzi potrzeba koncentrowania wszystkich interesów, instytucji ubezpieczeń dotyczących, jak to było do-

ciąg w jednej centralnej dyrekcyi ubezpieczeń w Warszawie i że dla spiesniejszego i bardziej właściwego prowadzenia tych interesów, decydowanie o nich powinno być w odpowiednim zakresie pozostawione bezpośrednio kolegialnemu zarządowi w guberniach i powiatach.

Opracowanie wszystkich części tego wielostronnego zadania, włożone przez Nas zostało na oddzielną komisya w Warszawie, której zlecieliśmy ułożyć, na wskazanych przez Nas zasadach, projekt nowej organizacji zarządów gubernialnego i powiatowego w Królestwie Polskiem.

Zatwierdzivszy ułożone na powyższych zasadach i w komitecie do spraw Królestwa Polskiego rozpoznane. Ustawę o zarządach gubernialnych i powiatowych w guberniach Królestwa i w związku z takową będąc: Ustawę o straży ziemskiej, ustawę o zarządzie interesami dotyczącymi ubezpieczenia, a także etaty zarządów gubernialnych i powiatowych — oraz straży ziemskiej, przesyłamy takowe rządzącemu senatowi i zarazem rozkazujemy:

1) Wspomnianą ustawę i etaty wprowadzić w wykonanie z dniem 1 (13) stycznia 1867 roku i jednocześnie uchylić wszelkie prawa i przepisy niezgodzące się z temi nowymi urzędzeniami.

2) Wydanie zarządzeń dla wprowadzenia w wykonanie wyżej wymienionych ustaw, które razem z dołączonymi do nich etatami mają być niezwłocznie zamieszczone w Dzienniku o Praw, poruczyć naszemu namiestnikowi w Królestwie i wladkom w Królestwie w czem to do której należy, komitetowi zaś zarządzającemu w Królestwie pozostawić prawo rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości wynikających z tych zarządzeń i wydanym w rozwinieciu takich potrzebnych przepisów i instrukcyi.

Senat rządzący niezamiedlna wydać ku wykonaniu niniejszego naszego ukazu stósowne rozporządzenia.

Na oryginalne własną J.C. Mości ręką podpisano Aleksander.

W Petersburgu, 19 (31) grudnia 1866 r.

Ma być podług tego. (Po rosyjsku).

W St. Petersburgu, d. 19 (31) grudnia 1866.

Ustawa

o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego.

Wstęp.

Art. 1. W miejsce istniejących obecnie pięciu gubernii: warszawskiej, radomskiej, lubelskiej, płockiej i augustowskiej ustanawia się dziesięć gubernii, a mianowicie: warszawska, kaliska, petrowska, radomska, kielecka, lubelska, siedlecka, łomżyńska, suwalska.

Uwaga. Miastami gubernialnymi w tych guberniach są: Warszawa, Kalisz, Petrowski, Radom, Kielce, Lublin, Siedlec, Płock, Łomża i Suwałki.

Art. 2. Powyższe dziesięć gubernii rozdzielają się na osmdziesiąt pięć powiatów, wymienionych w rozpisie, dołączonym do niniejszej ustawy.

Uwaga. Szczegółowe rozstrzygnięcie tych powiatów porucza się komitetowi zarządzającemu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zanim ogłoszona zostanie cała ustawa o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa Polskiego, obecnie podaje się do powszechnej wiadomości rozpis podziału gubernii na powiaty.

Na oryginalne własną J.C.Mości ręką napisano:

Ma być podług tego. (Po rosyjsku).

W St. Petersburgu, d. 19 (31) grudnia 1866.

Aneks do art. 2.

Rozpis podziału gubernii na powiaty.

I. Gubernia warszawska (miasto guber. Warszawa) dzieli się na powiaty:

- 1. Warszawski, z urzędem powiatowym w Warszawie;
- 2. Radymieński, miasto powiatowe Radym;in;
- 3. Miński, miasto powiatowe Mińsk;
- 4. Górno-Kalwaryjski, miasto powiatowe Góra-Kalwaryja;
- 5. Grojecki, miasto powiatowe Grojcy;
- 6. Grodzki, miasto pow. Grodzki;
- 7. Skierniewicki, miasto pow. Skierniewick;
- 8. Łowicki, miasto pow. Łowick;
- 9. Sochaczewski, miasto pow. Sochaczew;
- 10. Gostyński, m. pow. Gostynin;
- 11. Kutnowski, m. pow. Kutno;
- 12. Włocławski, m. pow. Włocławsk;
- 13. Radziejewski, m. pow. Radziejew.

II. Gubernia kaliska (miasto gub. Kalisz) dzieli się na powiaty:

- 1. Kaliski, z urzędem powiatowym w Kaliszu;
- 2. Słupski, miasto powiatowe Słupcy;
- 3. Koninski, m. pow. Konin;
- 4. Kolski, m. pow. Koła;
- 5. Łęczycki, m. pow. Łęczyca;
- 6. Turecki, m. pow. Turek;
- 7. Sieradzki, m. pow. Sieradz;
- 8. Wieluński, m. pow. Wieluń;

chy, widząc, iż spokojne używanie swobód waszych był wasz narodowy ustaliko, a oraz wzmocniło nierozzerwane wspólnotno szczęścia obu ojczyn naszych.“ Lecz tym pochlebnym nadziejom nikt już nie wierzył. Jednakże tę niewiarę raczej ukrywać, jak objawiać należało. Okazali już za nado widocznie reprezentanci narodu; bez należnego umiarkowania, że zbyt wielkim hałasem i wystawą wystąpili przeciw rządowi i umysł cesarza, z natury podejrzliwy i nieufny, zraził i zniechęcił. Od tego też czasu zaczęła się istotnie upadek budowy konstytucyjnej Królestwa.

Po skończonym sejmie nie przestał on być przedmiotem zajęcia powszechnego. Właściwą jest dziecinnemu i młodzieńczemu wiekowi chęć naśladowania i udawania starszych, lub raczej własności była, gdyż dzisiaj młodzież nie naśladowała starszych ehoce, lecz wymaga, aby ją naśladowali. W owym czasie, mieliśmy my młodzi żądze, wybiegające nad zakres wieku naszego, nie zdobywaliśmy się jednak jeszcze na tak dziwaczne roszczenie. Po sejmie, młodzież szkolna, sejmem zajęta, ułożyła sobie w godzinach wolnych od nauk sejmikowatę. Wyszędzili z choroby, i ja w tem sejmikowaniu udział czynny skwapliwie przyjąłem. Zaczęliśmy się więc zbierać w wieczornych godzinach w klasach, i bez wyraźnego celu zawiązaliśmy się w sejm szkolny. Były na nim wybory, projekta do praw, mowy czytane i improwizowane, były stronnictwa, zabiegi, zazdrości, nienawiści, i to wszystko dopoty trwał, dopóki z polecenia rektora prefekt nasz, wszędziszszy raz podczas zebrań naszego, schadzek podobnych pod surową karą nie zabronił i klasy razem zukończaniem lekcji poobiednich zamknął nie rozkazał. Rozeszliśmy się wszyscy z nieukontentowaniem, lecz z posłuszeństwem i prefektowi naszemu, który rolę p. Dreux Brezi odegrał, lepiej się powiodło, jak posłannikowi Ludwika XVI i żaden z nas nie zaprzagnął sławy Mirabeau i nie wywał bagnetów naszego rektora Lindego.

To wzburzenie umysłów szkolnych, to zajęcia ich przedmiotami wychodzącymi po za zakres nauk, które się zwłaszcza w wyższych klasach piątjej i szóstjej objawiało,

pozbawiło też klasy nagród szkolnych na publicznym popisie; choć więc równie gorliwie uczyłem się jak w poprzednich klasach, ani w klasie 5, roku 1820, ani w 6 roku 1821 nagrody nie uzyskałem; lecz w tymże roku 1821 złożyłem popis dojrzałości, otrzymałem zaszczytne świadectwo i poruczem liceum, unosząc miłe ubiegłych w nich lat wspomnienie, lecz uradowany, że już z liceisty stać się miałem akademikiem, i że poruczymy togam praetextam, przywzidając miąłem virilem. Chwili tej wystąpienia ze szkół oczekiwałem z niecierpliwością, właściwą młodzieńczemu wiekowi; zdawało mi się, że nigdy do niej nie dojdę, i pomnę, że aby sobie długość oczekiwania skrócić, wziąłem kalendarz, naznaczyłem w nim dzień, na popis dojrzałości przeznaczony, wyrachowałem wiele mnie od niego dni, godzin, minut i sekund przedziela i codzień każdy dzień ubiegły przemazywałem, a ubiegłe godziny, minuty, sekundy od ogólnej potracąłem sumy. Ten wynalazłem najwłaściwszy sposób łagodzenia gorączki oczekiwania i każdemu oczekującemu, np. wieźniowi na pewny czas osadzonemu w więzieniu, oblu-bienowcu tęskniącemu do wyznaczonego dnia ślubu, kapitalistcie wyglądającemu terminu wypłaty i tym podobnym z własnego doświadczenia sposób ten zalecam.

Złożywszy popis dojrzałości, wyszedłem obeznany nieco z główniejszemi gałkami nauk i umiejętności, lecz bez żadnego wyłączonego i odrębnego powołania. W uniwersytecie miałem pobierać nauki administracyjne, lecz historia i literatura były mojem najmiliszym zajęciem. Już w piątjej i szóstjej klasie pisałem liczne wiersze, tak jako zadanie dla profesora literatury, jak, w wolnych od prac szkolnych chwilach, dla własnej rozrywki. Najwięcej tłómaczyłem i przez rok pobytu w klasie szóstjej przełożyłem całą Estere Rasyna i Nieszpory Sycylijskie Kazimierza Delavigne, która to tragedia, wrząca miłością wolności, tchnąca duchem rewolucyjnym, wielki miała rozgłos chwilowy. Nie potrzebuje zapewnić, że te wszystkie wiersze i tłómaczenia były bardzo nudne i liche, i że daleko byłbym korzystniej czasu użył, gdybym go był jakiej nauce, umysł karmiącej lub umiejętności, praktycz-

nej użyteczności wiadomościami zo bogacającą, poświęcił. Będny i szkodliwy jest czasem system, czasem tylko dobrodlnosc nauczycieli, pozwalających uczniom szkolnym pisać wiersze i popisywać się nimi. Jabym w szkołach wszelkiego wierszopisza zabronił, gdyż prawdziwy talent poetycki nie potrzebuje przyrposobienia i zachęty szkolnej, aby się rozwinąć, wzrosnąć i wzbic się w górę, a średnie talenta, niechby na wieczne milczenie skazane były; nie ma bowiem mniej użytecznego i niedziejzego członka towarzystwa, jak nudny wierszopis z rzemiosła. Prozę swoją niech jak najwięcej uczniowie kształtują w szkołach pod strażą nauczyciela, znającego język i przestrzegającego jego czystości, bo prozą pisać nawykają i myślę i myśli wyrażać. Z wszystkich moich wierszy szkolnych, jeden tylko zachowałem, przerobiwszy go później, to jest tłómaczenie sceny Macduffa z Makbeta; pochwalał, jakie za nie odebrałem, podał mi myśl przełożenia całej tragedyi; scenę tę przetłómaczyłem z francuskiego przekładu Le Tourneura i czytałem ją na popisie publicznym, co doszło do wiadomości nawet Nowosilowa, ściągnęło jego uwagę i zmusiło ojca mego do wytłómaczenia mnie, gdyż ta scena tchnie nienawścią tyrańca i miłością ojczyzny.

Z moich wspomnień szkolnych, jednego jeszcze pamiętać nie mogę, to jest wspomnienia moich związków młodzieńczych z Fryderykiem Szopenem, oym mistrzem harmonii polskiej, oym synem Francuza z duszą polską urodzonym, z oym rzewnym, tkliwym, tęsknym po ojczyźnie a bliski swój zgon przeczującym artystą, o którym tak pięknie młoda wieszczka w tych czasach wyrzekła:

Pieśń Szopena, Iza natchniona Spada w otchłanie goryczy, On jak Zabędz tamniejszy, Cale życie w śpiewie kona.

Otóż ten Zabędz, był synem Mikołaja Chopin, profesora języka i literatury francuskiej w liceum; matka jego była Polką. Młodzieńczy Fryderyk od dzieciństwa okazywał nadzwyczajne usposobienie muzyczne; nauczy-

cielim jego był dobry starszek Zywny, który i mnie także uczył i nie nauczył grać na fortepianie, był to może jeden z najpośledniejszych nauczycieli muzyki w Warszawie, przeciw Chopin był jego uczniem, co dowodzi, że, aby być w swoim rodzaju Aleksandrem Wielkim, nie konieczne trzeba mieć Arystotelesa za mistrza.

Stary Chopin mieszkał i trzymał pensya w tym samym domu na drugim pięttrze, w którym i my mieszkaliśmy u Matuzewskiego; ztąd znajomości z małym Fryderykiem, acz on o lat kilka był młodszy odemnie, lecz żem go bardzo polubił, przybiegał często do mnie, grywał nam z zadziwiającą na swój wiek biegłością i cudze utwory i swoje improwizacje. Ja go często w święta wozikiem na obiady do moich rodziców, i on już wtenczas swoim darem nadzwyczajnym wszystkich zadziwiał, a swoją uprzejmością, dobrem sercem, przychylnosc obudzał. W święto ojca co rok dawał on koncert, przy towarzyszeniu innych instrumentów; zawsze na ten festyn zaproszony bywałem i w każdym roku można było uważać zadziwiający postęp młodzieucznego artysty. Później, gdy opuściliśmy szkoły, rzadziej się z nim widywałem, pamięć jednak naszej dawniejszej znajomości zawsze nam obu miłą była, i gdy w roku 1847 odwiedził w Paryżu, już słynnego w całej Europie, z wieniec sławy na głowie, powitał mnie z radością, z rozczuleniem, jak przyjaciela jego lat dziecinnych i pierwszych objawów jego ducha. Wkrótce po mojem z nim w Paryżu rozstaniu, ten Zabędz tajemniczy ostatnią konania pieśń zaśpiewał i żyć przestał. Był w nim duch muzyczny samowistny, była piękna dusza, silne czucie, prawdziwie polskie a rozrzwonne nieszczęściami kraju; każdy śpiew jego był jak hymnem zaślubnym po Polsce. Sława więc jego europejska do Polski należy. Kończąc rozdział ten, obejmujący moją pierwszą młodość lata, kończę go nader miłym z tychże lat wspomnieniem i Izą rzewną, poświęconą Fryderykowi Chopin.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

III. Gubernia Petrokowska (miasto gub. Petrokow) dzieli się na powiaty:

1. Petrokowski, z urzędem powiatowym w Petrokowie;
2. Breziński, miasto powiatowe Brezin;
3. Rawski, m. pow. Rawa;
4. Łódzki, m. pow. Łódź;
5. Żaski, m. pow. Żaski;
6. Radomski, m. pow. Radom;
7. Cześtowski, m. pow. Cześtów;
8. Bendiński, m. pow. Bendin.

IV. Gubernia radomska (miasto gub. Radom) dzieli się na powiaty:

1. Radomski, z urzędem powiatowym w Radomiu;
2. Koziński, miasto powiatowe Koziency;
3. Iłżecki, m. pow. Iłża;
4. Opatowski, m. pow. Opatów;
5. Sandomirski, m. pow. Sandomir;
6. Opoczński, m. pow. Opoczna;
7. Kosiński, m. pow. Konst.

V. Gubernia kielecka (miasto gub. Kielce) dzieli się na powiaty:

1. Kielecki, z urzędem powiatowym w Kielcach;
2. Andrejewski, miasto powiatowe Andrejew;
3. Włoszcowski, m. pow. Włoszczowa;
4. Olkuszski, m. pow. Olkusz;
5. Miechowski, m. pow. Miechów;
6. Pinczowski, m. pow. Pinczów;
7. Stopnicki, m. pow. Stopnica.

VI. Gubernia lubelska (miasto gub. Lublin) dzieli się na powiaty:

1. lubelski, z urzędem powiatowym w Lublinie;
2. lubartowski, miasto powiatowe Lubartów;
3. nowo-aleksandryjski, z urzędem powiatowym w Nowej Aleksandryi;
4. janowski, miasto powiatowe Janów;
5. bięgorajski, miasto powiatowe Bięgoraj;
6. zamostki, miasto powiatowe Zamostę;
7. krasnostawski, miasto powiatowe Krasnostaw;
8. chołmski, miasto powiatowe Cholim;
9. hrubieszowski, miasto powiatowe Hrubieszów;
10. tomaszowski, miasto powiatowe Tomaszów.

VII. Gubernia siedlecka (miasto gub. Siedlec) dzieli się na powiaty:

1. siedlecki, z urzędem powiatowym w Siedlcach;
2. węgrowski, miasto powiatowe Węgrow;
3. sokołowski, miasto powiatowe Sokół;
4. konstantynowski, miasto powiatowe Janów;
5. bielski, miasto powiatowe Biela;
6. włodawski, miasto powiatowe Włodawa;
7. radziński, miasto powiatowe Radzin;
8. łukowski, miasto powiatowe Łuków;
9. garwoliński, miasto powiatowe Garwolin.

VIII. Gubernia płocka (miasto gub. Płock) dzieli się na powiaty:

1. płocki, z urzędem powiatowym w Płocku;
2. lipiński, miasto powiatowe Lipno;
3. rypiński, miasto powiatowe Rypin;
4. sierpecki, miasto powiatowe Sierpec;
5. mławski, miasto powiatowe Mława;
6. przasnyski, miasto powiatowe Przasnysz;
7. ciechanowski, miasto powiatowe Ciechanów;
8. płoński, miasto powiatowe Płońsk.

IX. Gubernia łomżyńska (miasto gub. Łomża) dzieli się na powiaty:

1. łomżyński, z urzędem powiatowym w Łomży;
2. mazowiecki, miasto powiatowe Mazowieck;
3. ostrowski, miasto powiatowe Ostrow;
4. pułtuski, miasto powiatowe Pułtusk;
5. makowski, miasto powiatowe Maków;
6. ostrołęcki, miasto powiatowe Ostrołęka;
7. kolneński, miasto powiatowe Kolno;
8. szczuczynski, miasto powiatowe Szczuczyn.

X. Gubernia suwalska (miasto gub. Suwałki) dzieli się na powiaty:

1. Suwalski, z urzędem powiatowym w Suwałkach;
2. Augustowski, miasto powiatowe Augustów;
3. Sejński, miasto powiatowe Sejny;
4. Kalwaryjski, miasto powiatowe Kalwaria;
5. Wołkowyjski, miasto powiatowe Wołkowyski;
6. Władysławowski, miasto powiatowe Władysławów;
7. Mariampolski, miasto powiatowe Mariampol.

— Dziennik Warszawski ogłasza następujący:
"Rozkaz do wojsk okręgu wojennego warszawskiego z dnia 29 grudnia 1866 r. Najjaśniejszy cesarz najwyżej polecił raczy, aby obok nowego podziału administracyjnego Królestwa Polskiego zreformowane były miejscowe wojska okręgu wojennego warszawskiego, stosownie do urzędzenia miejscowych wojsk w cesarstwie i do potrzeb służby wewnętrznej w Królestwie. Na tej zasadzie polecono, aby w nowoustanowionych 10 guberniach Królestwa Polskiego: warszawskiej, suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej, kaliskiej, petrokowskiej, kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i siedleckiej, od 1 przyszłego stycznia: 1) urzędzone i sformowane zostały podług zatwierdzonych etatów: a) w każdej gubernii, biuro gubernialnego naczelnika wojskowego; b) w każdym mieście gubernialnym, batalion gubernialny; c) w miastach powiatowych: Włocławku, Łęczycy, Sieradzu, Sandomierzu, Janowie, Białym, Pułtusku, Kalwarii i Bendinie, komendy powiatowe; d) w miastach Kutnie i Hrubieszowie, po jednej komendzie etapowej; natd e) dla konwojowania aresztantów na kolejach żelaznych, oprócz istniejącego w Warszawie oddziału konwojowego sformowany na był takich oddział w Brześciu Litewskim, a skład obu tych oddziałów zastósowany do zatwierzonego etatu. Uwaga. Nowo utworzony oddział tymczasowo mieścić się będzie w Siedlcach, a po ukończeniu budowy kolei żelaznej w Siedlech do Brześcia Litewskiego, konwojowanie aresztantów z Siedlec odbywać się będzie jak dawniej. 2) Przy każdym batalionie gubernialnym w okręgu wojennym warszawskim utrzymywane będą podług ogólnej zasady zbiorowej komendy niedatnych I kategorii, dla przeznaczenia ich do różnych niefortalnych zatrudnień i poleceń. Skład tych komend ustanawiany będzie co rok osobnymi kontrolami, zatwierdzonymi przez sztab główny, a żołnierze i podoficerowie, będący obecnie na koszt skarbowym przy miejscowych komendach okręgu warszawskiego, wcieleni zostaną do nowo formowanych batalionów gubernialnych. Uwaga. Żołnierze i podoficerowie, którzy liczą się dotąd na kosztie skarbowym przy komendzie miejscowej brzesko-litewskiej, po reformowaniu tejże na powiatową komendę brzesko-litewską i załączeniu jej do składu wojsk okręgu wojennego wileńskiego, mają być przeniesieni wraz z komendą z okręgu warszawskiego do wileńskiego. 3) Miejscowe wojska okręgu wojennego warszawskiego umundurowane będą podług przepisanej dla tych wojsk formy, najwyżej zatwierdzonej 6 sierpnia 1864 r. i ogłoszonej wojsku w tymże roku za N. 241. — 4) Nowoformowane bataliony gubernialne okręgu warszawskiego, oznaczone będą numerami: warszawski No. 54, suwalski No. 55, łomżyński No. 56, płocki No. 57, kaliski No. 58, petrokowski No. 59, kielecki No. 60, radomski No. 61, lubelski No. 62, siedlecki No. 63. — 5) W guberniach petrokowskiej, radomskiej, kieleckiej, siedleckiej, płockiej, łomżyńskiej

suwalskiej, gubernialni naczelnicy wojskowi, będą zarazem dowódcami batalionów gubernialnych. 6) Z reformowaniem miejscowych wojsk okręgu wojennego warszawskiego związane są: a) dotychczasowe komendantury: suwalska, płocka, radomska, lubelska i łomżyńska, a obowiązki komendantów wraz z aktami zdane będą naczelnikom wojskowym gubernialnym. Jednocześnie zwinięta zostaje także komendantura w m. Komży, jako teraz zbędna, a akta jej oddane być mają naczelnikowi wojskowemu gubernii warszawskiej; co do urzędniczych komendantur, którzy spadną z etatu, nastąpi oddzielne rozporządzenie; b) wszystkie komendy miejscowe, z wyłączeniem łęczyckiej, białskiej, kalwaryjskiej, janowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, włocławskiej, pułtuskiej, hrubieszowskiej i kutnowskiej, z których ośm pierwszych zreformowane będą na powiatowe, a ostatnie dwie na etapowe. 7) Miejskowa komenda brzesko-litewska, konsystująca obecnie wewnątrz twierdzy, przybiera nazwę powiatowej brzesko-litewskiej i przeniesiona zostaje z twierdzy na przedmieście z zaliczeniem do składu miejscowych wojsk okręgu wojennego wileńskiego. 8) Co się tyczy służby miejscowych wojsk okręgu wojennego warszawskiego, dodatkowo do istniejących przepisów postanowiono: a) Bataliony gubernialne trzymać będą w miejscu swojej konstytucji warty przy kasach gubernialnych, więzieniach i magazynach powiatowych, w każdym razie łącznie z wojskami polowymi, gdy te znajdują się w miastach gubernialnych. Strzeżenie magazynów prowiantowych w innych miejscowościach wchodzi się na wojska polowe, takie bowiem magazyny znajdują się tylko w punktach na granicach, gdzie ciągle konsystują też wojska; w czasie zaś wojny dla strzeżenia tych magazynów wysłane być mają do pomienionych punktów oddziały batalionów gubernialnych. b) Na bataliony gubernialne wchodzi się i wszelkie inne obowiązki, poszczególnie w art. 22 organizacyi batalionów gubernialnych i komend powiatowych (dołączonych do art. 68, k. s. I, cz. I, Zb. post. woj.). c) Na komendy powiatowe wchodzi się też same obowiązki; lecz przy kasach powiatowych w Królestwie Polskim utrzymywanie ciągłej warty wojskowej nie jest postanowione, a strzeżenie tych kas jest obowiązkiem władz cywilnych. d) Osobnie konwojowania aresztantów między miastami wydane będą oddzielne rozporządzenia."

ROSJA.

— Siew. Pocz. zamieszcza następujący rozkaz carski o sposobie postępowania w sprawach prasowych:
"Rada państwa, w połączonych wydziałach prawnym, spraw cywilnych i duchownych i na ogólnem posiedzeniu, rozpoznawszy wniosek ministra spraw wewnętrznych o sposobie postępowania sądowego w sprawach prasy, uchwałała dodatkowo do najwyżej zatwierdzonego w dniu 5 kwietnia 1865 r. zdania rady państwa (dział IV) o sądeniu spraw prasy, następujące tymczasowe przepisy: 1) Naruszenia postanowień o druku dochodzone będą przez władze sądowe według ustawy z roku 1864, stosownie do ogólnych przepisów procedury kryminalnej, z wyjątkami, w następujących artykułach poszczególnione. 2) Naruszenia wymienione w art. 1,010, 1,013, 1,015, 1,019, 1,030 i 1,032 kodeksu kar (wyd. z roku 1866), tudzież sprawy o zobowiązanie osób urzędujących, władz rządowych i instytucji, ulegają bezpośrednio rozpoznaniu izby sądowej. Od wyroków izby, zapadłych bez obecności sędziów przysięgłych, mogą być podawane odwołania i protestacje do departamentów kasacyjnych rządzącego senatu. 4) Przepięstwa i wykroczenia tego rodzaju sądzone będą przez sąd tej miejscowości, gdzie wydrukowany został utwór, który podał powód do dochodzenia. Gdyby zaś utwór wydrukowany był za granicą lub w miejscu niewiadomem, w takim razie sądzone będzie w sądzie tej miejscowości, gdzie został rozposzczepiony, a gdyby rozposzczepiony był w kilku okręgach sądowych, wtedy w tym okręgu, gdzie najpierw rozpoczęto dochodzenie. 5) Obowiązek wszczęcia dochodzenia (art. 297 ust. 2 proced. krym.) przestępstw i wykroczeń prasowych, leży na głównej dyrekcji prasy i komitetach cenzury, wyjąwszy wypadki ubliżenia władzom rządowym, instytucjom i osobom urzędującym. W tych razach dochodzenie wytaczane będzie przez prokuratora na skutek zaskarżenia, podania lub odezwy strony obrażonej. Sprawy o ubelgi prasowe osób prywatnych wytaczane będą w sądach przez samych obrażonych, na zasadzie ogólnych przepisów. 6) W odezwach, skargach i zawiadomieniach ma być szczegółowo wyrażono: co mianowicie stanowi przestępstwo lub wykroczenie, nazwisko oskarżonych i miejsce ich zamieszkania, jeżeli jest wiadomem. Odezwy głównej dyrekcji prasy powinny obejmować w sobie wszelkie wiadomości, potrzebne dla sporządzenia przez prokuratora aktu oskarżenia, oraz zacytowanie prawa, w którym przewidziane jest dochodzone przestępstwo, tak, aby izba sądowa na posiedzeniu swoim mogła przystąpić wprost do sądowego śledztwa. 7) Na skutek wezwań głównej dyrekcji i komitetów cenzury, oraz na zaskarżenie, doniesienie lub odezwy władz rządowych, instytucji i osób urzędujących, prokurator obowiązany jest wytoczyć proces; gdyby zaś w wezwaniu głównej dyrekcji lub komitetu cenzury napotkał jakie trudności lub wątpliwości, przedstawi o tym właściwą drogą ministrowi sprawiedliwości i zastępuje się do jego decyzji. W razie naruszenia przepisów o zakładach, wydających lub sprzedających utwory prasy i o handlu księgarskim (najwyżej zatwierdzone 6 kwietnia 1865 roku zdanie rady państwa, dział III, §§ 2 i 3) dochodzenie winnych odbywa się za pomocą zawiadomienia sędziów pokoju: w stolicach, przez właściwych inspektorów, w miastach gubernialnych, przez wyznaczonych do tego od gubernatora urzędników, a w innych miejscowościach, przez naczelników powiatowych i policmajstrów. 9) W razie naruszenia przepisów o przedstawieniach dramatycznych (najwyżej zatwierdzone 6 kwietnia 1865 roku zdanie rady państwa, dz. V, art. 2) dochodzenie winnych odbywa się za pomocą zawiadomienia prokuratora sądu okręgowego, w stolicach przez oberpolicmajstrów, a w innych miejscowościach przez policmajstrów i naczelników powiatowych. 10) Sąd mocen jest, przed wydaniem wyroku w sprawie w zastosowaniu się do art. 1045 i 1046 kodeksu, nałożyć areszt na zakwestjonowane dzieła lub wydania. 11) W sprawach o ubelgi, w razie gdy pozwany nie kwalifikuje się do złożenia dowodów obrażenia, rozprawy sądowe nie mogą być ogłaszane drukiem, chociażby dotyczyły się w obec publiczności. W takich sprawach ogłaszany będzie drukiem tylko wyrok sądu z upoważnienia tegoż, a drukowanie protokółu posiedzenia sądowego lub początkowej skargi powoda, prezes sądu dozwolić może tylko na żądanie pokrzywdzonego. 12) W razie nieodszukania kogokolwiek z obwinionych w sprawach prawnych (najwyżej zatwierdzone 6 kwietnia 1865 roku zdanie rady państwa, dz. IV, art. 1) sąd, wydawszy rozporządzenie o wyszukanie go i odłożeniu sądu do czasu zatrzymania lub wykrycia jego, wyda na zasadzie ogólnych przepisów (art. 846—852 proced. krym.) wyrok względem zniszczenia, jeżeli uzna tego potrzebę, samego utworu lub części onego. 13) W miejscowościach, gdzie nie są jeszcze wprowadzone ustawy sądowe z dnia 20 listopada 1864 roku, naruszenia przepisów prawa 6 kwietnia 1865 roku ulegają rozpoznaniu izb kryminalnych, w pierwszej instan-

cy, a odwołania się od ich wyroków, rządzącego senatu. W tenże sposób i na tejże zasadzie w tych miejscowościach odstępowane będą izbie kryminalnej skargi, wezwania i odezwy władz rządowych i instytucji, oraz osób urzędujących i prywatnych. 14) Wyłożone w powyższych artykułach 4—7, 11 i 12 przepisy rozciągają się również do władz sądowych dawniejszej organizacyi. JCMość powyższe zdanie ogólnego posiedzenia rady państwa, 12 grudnia 1866 roku, najwyżej zatwierdził raczy i wykonał polecił."

FRANCYA.

Paryż, 14 stycznia. Jak tu krzątają się reprezentanci mocarstw, interesowanych w sprawie wschodniej, i z margrabią de Moustier częste odbywają konferencje, tak i z Londynu donoszą, że poseł tutejszy przy dworze królowej Wiktorji, książę de la Tour d'Auvergne nie mniej często w tymże celu z gabinetem angielskim się znosi. Tymczasem potwierdza się wiadomość, której półurzędowe dzienniki tutejsze ostatnimi dniami stanowczo zaprzeczają, że Wys. Porta wystosiła rzeczywicie notę do opiekuńczych mocarstw Grecji, żądając na popieranie powstania kandyjskiego i dalszych ruchów w państwie otomańskim przez rząd grecki. Na notę tę będą rzędy odnośne musiały za swój strony wysłać odpowiedź i zdaje się, że w tym celu chcieliby się nawzajem porozumieć. Równocześnie nadchodzą tu niemiętne wiadomości o przesileniu ministeryalnym w Carogrodzie i o odwołaniu posła tureckiego w Atenach. W obec tych świeżych wypadków nie dziw, że dyplomacy tak gorliwie się od kilku dni krząta. Jednakże mimo niewątpliwiej ważności spraw na Wschodzie, opinia publiczna głównie zdaje się zwracać ku Niemcom, a bliski termin zwołania parlamentu północno-niemieckiego nastęca dziennikom tutejszym obszerne do rozumaw pole. Wielka ich część nie szczędzi ostrych przeciw Prusom wycieczek. France wypowiada życzenie, aby parlament północno-niemiecki zyskał przewagę nad królem Wilhelmem, bo, jak mówi France, „Niemcy, zostawione same sobie, są wielkim, spokojnym, uczonym, cywilizowanym i rozwojowi politycznych wolności i przemysłu oddanym krajem”, tymczasem podług pruskiego urzędowego wzoru, „będą mocarstwem zdobywcym, jakim zawsze były Prusy, bo fatalną będzie ich koniecznością, dla wstrząśnięć wewnętrznych szukać dywersji na zewnątrz, a tym sposobem Europie wiecznym grozić będą niepokojem."

Otwarcie tegorocznej sesji izb nastąpi, jak France zapowiada, dnia 11 lutego. Przedstępne prace do projektu do prawa o reorganizacyi armji już zupełnie ukończone; kwestya co do zastępstwa rozstrzygnięta a w przyszły czwartek odbędzie rada stanu ostatnie posiedzenie, na którym zmieniony projekt ostatecznie ma być przyjęty.

Wiadomość o ucieczce marszałka Serrano zdaje się potwierdzać. Donosi bowiem Patrie, że spodziewają się przybycia marszałka do Paryża. Dziennik ten dodaje, że marszałek opuścił miejsce, które mu na pobyt przeznaczono, w towarzystwie siostrzeńca swego, który pełni przy jego boku służbę adjutanta. P. Vega Armijo, dawny minister w gabinetie O'Donnella przybył tu wczoraj a p. Bermudez de Castro, dawny minister stanu, jest już także w Bajonnie w drodze do Paryża. Donoszą również, że się Narvaezowi udało dostać ów fatalny adres 12 deputowanych w oryginale. Tymczasem do dziś dnia policja daremnie na niego poluje. Temi dniami miały być ogłoszone dwa dekraty ministra spraw wewnętrznych: jeden dotyczący porządku publicznego, drugi ściętnijący wolność prasy. Nie było ostatnimi dniami aresztowań, przynajmniej pomiędzy osobami, mającemi polityczne znaczenie, ale za to mnożyła się w Madrycie aresztowania osób, niemogących wykazać środków egzystencyi.

Zmarły tu nagle w dniu dzisiejszym dwie znakomite osobistości: Victor Cousin i malarz Ingres. Cousin umarł w Cannes w skutek apopleksji. Ostatniemicyz wyięgł o nim mówiono w kołach towarzyskich, aniżeli w kołach uczonych. Odnaczył się bowiem obroną kobiet, słynnych z czasów frondy. Cousin był członkiem akademii francuskiej. Na uroczystych jej posiedzeniach był zawsze obecnym i mówiono o nim, że się na nich tym odznacza, iż powiedziałszy jedną ze swoich bajek, w głęboki sen popada. — Ingres umarł także nagłą śmiercią. W nocy z wtorku na śróde wstał z łóżka, aby podnieść kawał palącego się drzewa, które z kominka wypadło. W skutek tego zaziębił się i umarł bez dolegliwości. Miał lat 85.

Telegramy.

Wiedeń, 16 stycznia. Jak do Wiener Abendpost ze Skutari donoszą, wysłała Porta otomańska, na wiadomość, iż przyręczone Czarnogórcom opuszczenie Novasellu i zniesienie strażnic tureckich nie jest jeszcze uskutecznione, Ismaela paszję jako pełnomocnika do Czarnogóry, aby spiesznie przyręczenia owe w czyn zamienił.

Wiedeń, 16 stycznia. Według doniesienia Presse zaproszono na uroczysty bankiet, który poseł rosyjski przy obchodzie Nowego roku greckiego wyprawil, duko zamieszkałych tutaj Greków. Hr. Stackelberg wniósł przy uczcie toast na cześć Grecji.

Neue Presse ogłasza okólnik otomańskiego ministra spraw zagranicznych Ali paszy z dnia 26 grudnia do mocarstw opiekuńczych Grecji, w którym się tenże na politykę grecką uzala.

Tryest, 16 stycznia. Przybył tu parowiec „Lloyd“ i przyjął pocztę wschodnio-indyjską z Aleksandrii.

Petersburg, 16 stycznia. Wiadomość podana przez kilka dzienników o wysłaniu jakiejś despy angielskiej do Petersburga, w której rząd królowej Wiktorji miał reklamować przeciw ostatnim ukazom carskim względem Polski, jest zupełnie nieprawdziwą.

Petersburg, 16 stycznia. Rosyjski Inwalid powiada w swoim wojskowym przeglądzie, że siła pokojowa armji 700,000 żołnierza wynosi, a zatem o 100,000 zmniejszona została. W przeciągu sześciu tygodni może być armia w razie potrzeby na stopie wojennej postawioną. Artyleryja po dwóch latach będzie zupełnie w nowo działa zaopatrzoną. W roku bieżącym wykończą 300 dział gwintowanych i 300,000 karabinów z tyłu nabijanych.

Moskwa, 16 stycznia. Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie duchownych, na którym uchwalono otworzyć subskrypcyą na dzieci, kobiety i starców kandyjskich, znajdujących się w nędzy, jako członków tego ludu, którego naród rosyjski swoje wyznanie chrześcijańskie zawdzięcza. Moskow. Wiedomosti taką robią nad tem uwagę: „Współczucie pod wspólną chorągwią kościoła jest najszybciej pomocą, którą naszym współwyznawcom dać możemy. Często chcieliśmy ich bronić orężem, lecz najświetniejsze zwycięstwa bezowocnie pozostawały i nie załatwiły sprawy wschodniej, lecz owszem wylały ją bardziej. Teraz działanie nasze na tem się musi ograniczać, by bronić wszelkiej obcej interwencyi i ludy ich własnym siłom i woli Bożej pozostawić."

Florenceya, 16 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiej przedłożono dodatek do budżetu na rok bieżący, z którego się okazuje, że wydatki o 27 milionów franków się zmniejszyły w porównaniu do bilansu, w gru-

dniu złożonego. Przychody podane są na 865 1/2 milionów, wydatki na 1024 milionów. Niedobór wynosi zatem 158 1/2 franków. Następnie przyjęta izba 147 głosami przeciw 79 głosom zmienioną ustawę względem niemożności piastowania innych urzędów obok mandatu poselskiego.

Neapol, 15 stycznia. Zeszłej nocy srożył się tutaj straszny orkan. Wyrządzona szkoda jest znaczna. Dotychczas doniesiono o 4 wypadkach śmierci.

Londyn, 16 stycznia. Wczoraj załamał się lód na stawie w Regents-park, na którym blisko 200 osób na łyżwach jeździło. Około 20 ludzi utonąło. Mróz w całym kraju trwa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 17 stycznia. Przemaszmy naszych czytelników, że dzień w dzień traktujemy na tém miejscu o jednej i tej samej kwestyi, o kwestyi wyborów do parlamentu północno-niemieckiego. Lecz kwestya ta jest tak ważną, z każdym dnieniem nasuwa ona tyle uwag, że nie możemy się wstrzymać od zamunikowania naszym ziomkom tego, co przyszyć się może do pomysłu dla nas rezultatu. Wczoraj przedmiotem o wyłożeniu list wyborczych, dzień nam jeszcze raz do przedmiotu tego wrócić wypada. Listy wyborów miasta Poznania, wyłożone na ratuszu, bardzo są niedokładne. Mielishy sposobność mówienia z wielu mieszkańcami naszego miasta, których nazwisk w listach wyborczych nie zamieszczono i to nas właśnie powoduje do wezwania jeszcze raz wszystkich wyborców, którym wypadek wyborów nie jest obojętny, aby się każdy przekonał, czy nazwisko jego jest zapisane w listach wyborczych. W razie przeciwnym niechaj każdy się postara w sposób, jakimś my wczorajszym numerze podaliśmy, o uzupełnienie listy wyborczej, póki jeszcze czas! Niechaj nikt nie odkłada dopełnienia tego świętego obowiązku obywatelskiego na ostatni dzień, ale raczej niech go dopełni jak najrychlej, aby potem nie było zapóźno, aby nie potrzebował później sobie wyrzutów robić, że opieszalszo własną pozbawił go prawa głosowania, a co gorsza, współziomków jego posła rodaka, którzy ich interesów bronił. Lecz nie dość na tem, żeby każdy wyborca o siebie samym tylko pamiętał, trzeba również troszczyć się o młodszych braci. Przemówieniem jest każdego gospodarza, każdego majstra, każdego przemo-słowca przekonanie czy i jego ludzie, którzy są od niego mniej wykształceni, którzy albo nie tak jasno pojmują cel wyborów jak on, albo też nie mają sposobności dopilnowania swych praw, w listach wyborczych są zapisani.

Przy odbitych dziś w mieście naszym w hotelu Mylius wyborach ze stanu rycerskiego powiatów bukowski i obronickiego wybrano posłem na sejm prowincjonalny p. Adama Ziółtowskiego, zastępcami tegoż pp. Faustyna Ludouskiego i hr. Aleksandra Bnińskiego. Głosujących było 30, z tych 14 narodowości niemieckiej.

Rząd rosyjski rozpoczął znowu ścigać obecnie poddanych Królestwa Polskiego, którzy się ucieczką o poboru wojskowego ratowali. W tym celu zapowiadają oświadczenie rencyjne pruskie o wydanie imiennie nazwanych konstruybanych. Na mocy istniejących konwencyi wezwaly teraz rencyjne pruskie, jak donosi Berl. Börsen Ztg, po wladnie sobie wladze policyjne itd., aby śledzily podobne osobistosci i o wypadku donosily landrotom, którzy postanowia o dalszych krokach, mających być przedsięwzięciami.

Naczelnie dowodzący V korpusem, generał Steinmetz, wyjeżdża dziś do Berlina na uroczystość orderowa.

Jutro w piątek śpiewać będzie p. Rogur rolę Edgarda w Lucyi z Lamermoru; w niedziele wystąpi prawdopodobnie w Fra Diavolo.

W miasteczku Bledzewie, powiecie międzyrzeckim, uczynił pewien toczkarz, wypuszczony niedawno z więzienia, w którym siedział w śledztwie jako podejrzyany o umyślnie podpalenie, zamał na życie rodziców swój żony. W rannej godzinie, zdjąwszy bity przed drzwi, wszedł do izby podeszłych małżonków, w której teściowa jego przygotowywała śniadanie, rzucił się na nią i zadał jej kilka ran nożem. Kiedy na krzyk jej o pomoc teść jego nadbiegł, zranił i tego ów szalony człowiek i uciekł boso. Zapewne go już dotąd schwycano.

Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 18 stycznia, Katedry św. Piotra w Rzymie. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 24.

* Z pod Krotoszyna, 16 stycznia. Na dniu 11 bm. odbyło się w Krotoszynie zgromadzenie celem porozumienia się wspólnego co do wyborów do parlamentu północno-niemieckiego. Pomiędzy zgromadzonymi znajdowali się nietylko obywatele świeccy i duchowni, ale nadto i gospodarze wiejskiej w znacznej liczbie. Przewodniczącym p. Aleksander Graeue z Borku — wyłożywszy w krótkich lecz treściwych wyrazach wagę zbliżających się wyborów i sposób, w jakim te odbywać się będą — zawezwał przytomnych, aby oświadczili, kogoby sobie życzyli wybrać na posła z powiatu. Zgromadzeni jednogłośnie zgodzili się na kandydaturę p. Graeue z Borku, który po wielkim wachaniu się, czy mu tylko przerzucić interes, tak domowe jako i publiczne dozwolił z sumiennością wypełnić życzenia ogółu — wreszcie przyjął wybór. Potem przystąpiono do wyboru delegowanego do centralnego komitetu i p. Franciszek Chelkowski z Starogrodu jednogłośnie wybranym został. Ten więc przedstawi centralnemu komitetowi w swoim czasie kandydata powiatu naszego i porozumie się względem ostatecznego wyboru posła. W końcu zaproponowały komitety parafialne zakupić stosowną ilość egzemplarzy „Nauka o wyborach“ i na ten cel zrobić składkę. W zwykłej nadziei spodziewamy, że nikt nie usunie się od tak ważnej czynności zwłaszcza tutaj, gdzie nam nie brakuje takich, którzy wszelkimi siłami nasze zabiegi i starania paralizować będą.

? Z Wągrowickiego, 15 stycznia. Wiadomym jest, że wniosek posła p. Kantaka, aby królewskiemu ministerium oświecenia ponownie wezwać, aby należnym potrzbom ludności katolickiej W. Ka. Poznańskiego przez załączenie tym potrzebom odpowiedających wyższych zakładów naukowych i przedwzięciem katolickiego gimnazjum w obwodzie bydgoskim szenieśnie zadosc uczynilo, przez izbę poselską znaczna większością przyjęty został i że p. minister oświeceniawzniowil dawniejsze swoje oświadczenia, że zachodzi potrzeba pomnożenia liczby wyższych zakładów naukowych w prowincji poznańskiej, a to z szczególnym uwzględnieniem ludności katolickiej.

Znamym jest także, że szanowny poseł wskazał miasto Wągrowie, jako podług niego najstosowniejsze miejsce na gimnazjum katolickie. Pomyślna odpowiedź p. ministra oświecenia wywołała starania się kilku miast w Bydgoskim o uzyskanie przez pana ministra przyznawego, wyższego zakładu naukowego. Między niemi, jak się z wiadomości źródła do-wiadyjemy, znajduje się także miasto i oblenica, o którym już głoszono, nie wiem czy i o ile słuźnie, że z staran swych dobre sobie skutki rokuje. W tym celu na zebraniu, które 8 bm. pod przewodnictwem p. radcy ziemiankiego powiatu wyższego w Leżnieniu się odbyło, uchwalono deputacyę, mającą się do p. ministra oświecenia udać z przedstawieniami, by przy wyborze miejsca, na mające się utworzyć gimnazjum, Leżnienię uwzględniono. W tej deputacyi przyjęli udział z Polaków: ks. Pietraszewski i p. Jasiński; p. Kocorowski z Dobna zaś bezstronnie rzecz biorąc, odmówił, przekładając, że, ponieważ Wągrowie z okolicy już od tak dawna o wyższy zakład naukowy się stara, i że wędędu na wyznaczenie dla katolickiego gimnazjum Wągrowie z odpowiedniejszymi uwaga, przeto nie chce w poprzek stawać szluzny jego życzeniom i staraniom. Nie dziw nam że miasto Leżnienica radeby mieć wyższy zakład naukowy, któryby miastu temu wielkie moralne i materialne przyniosł korzyści, lecz uderza nas, że rzezzone miasto z Wągrowcem o katolickie gimnazjum się ubiega. Katolicki zakład bowiem dla katolickiej ludności się tworzy, tymczasem Leżnienica i okolica jego znaczną ilość niekatolików posiada. Miasto to i z innego względu mniej dogodnie jest na miejsce na gimnazjum dla Księstwa, leży bowiem na jego granicy prawie, przez co pożytek jego dla ludności Księstwa znacznie się zmniejsza. Leżnienica zresztą tylko o dwie mile od Nakła jest odległa, gdzie nie dawno gimnazjum założono. Z tego samego względu nie może ona czuć tak gwałtowny potrzeby jak np. Wągrowie, w pobliżu którego znajduje się wyższego zakładu naukowego nie ma. Wągrowie, jako w okolicy przeważnie katolickiej leżący, najlepiej się stosuje na miejsce dla katolickiego np. gimnazjum. Rzezzone miasto już od r. 1831 nadrażno się o wyższy zakład naukowy stara, a jeżeli przed 15 laty potrzeba tego miasta i okolicy wielka była, to zapewne od czasu tego ona jeszcze o wiele się wzmożła. Z tej strony wypowiedzamy ufność, że wysokie ministerium przychyli się do słusznych życzeń naszych, i że utworzy w Wągrowcu wyższy zakład naukowy katolicki, o który już od tak dawna nadprężno kolatemy.

* Trzęsienie ziemi. Dnia 2 bież. mies. powtarzająca się trzęsienie ziemi dało się uczuć w okolicy Tell w Algierji, sprawiając wielkie спустoszenie. Samo miasto Algierz zniosło wstrząsanie bez ważnej szkody, ale liczne wsi i miasteczka niezmiernie ucierpiały. W Mouzaivillu było trzdziestu siedmiu zabitych i około stu rannych. W Basdah budowle pozapadły lub tak zostały zachwiane, że mieszkańcy musieli wynieść się ze

swemi trzody i koczują pod namiotami. Wioski Chiffa, El-Affron, El-Ain, Ben-Rasmi prawie zupełnie zwały się w kupy gruzów; w Ben-Rasmi było przyległe dziesięć zabitych, w El-Affron dwunastu i górą sześćdziesięciu ranionych. Władze wysłały tam natychmiast wojsko i zarządziły ratunek nieszczęśliwym. W prowincjach Oranu i Konstantyn trzęsienia ziemi nie było.

Zakład karny dla dzieci. Okropny wypadek, dający wiele do myślenia, zaszedł w październiku r. z. Największe z wysepok Heryckich, przy brzegach Francji na morzu Sroziemem, zwana Titan albo Levant, własność hr. Hen. Pourtales, urzędowa została jego wyłącznie staraniem i kosztem na kolonię karną dla dzieci. Zakład ten istnieje od 1860 r. wbyrnie administrowany tak pod względem pieniężnym jak i moralnym. Każdy z młodych grzeszników osadzonych tam jakby w domu poprawy, kosztował nie więcej jak 22 centymy dziennie; przy wyjściu z niego niejednemu miały za swą pracę po 200 i 300 franków uzbieranych oszczędności; moralną ich poprawę chwalało bardzo. Bywało ich tam do 250 razem. W czasie, do którego się odnosi katastrofa, w końcu września z rozkazu rządu francuskiego z pod Ajaccio w Korsyce z zakładu karnego także dla młodzieży przewieziono na wyspę Levant 65 indywiduów, starszych nieco wiekiem niż ci, którzy się tam już znajdowali, mniej karnych i dzikszych popędów. Wpływ przybyłszy na zakład patryarchalnie prawie rządzony okazał się niebawem bardzo szkodliwym. Utrzymywali, że ich źle żywiono i że za wiele wymagano od nich roboty. Odmówili więc posłuszeństwa, zaczęli się zwać, i już przekładaniem, już groźbą wciągnęli wielu z dawniejszych do spółki z niemi. Żądali, by im dawano mięso, na każdą porę posiłkową tytuju, kawy — i sześć godzin dziennie wolności od czynności (prócz spoczynku nocnego). Naturalnie, że odmówiono ich żądaniom; że jednak nie miało środków pod ręką dla zmuszenia ich do posłuszeństwa, więc agitaacja przeszła natychmiast w najniebezpieczniejszą fazę. Dnia 2 października po północy na spoczynku nocny wstali, pogasili lampy, potuliłi okna, porozbijali przegrody, rozpadali stróżów i wypadli z wrzawą na dziedziniec. Zrazu chcieli iść do stojącego opodal mieszkania dyrektora zakładu, ale zmienili zamiar i wypuścili na wolność 9 swych towarzyszy, którzy zamknięci byli w celkach za karc. Celem zamachu było ukaranie tak zwanych szpiegów, to jest najniższych, i którzy się nie poddali namowom i agitacyom dni poprzednich. Chciano ich zrazu uprowadzić w przelocie, i tam ich pomordować — ale urządzono się inaczej. Przy rabunku składów piwnicznych dotarli szalicy do magazynu nafty i innych materiałów palnych, a namo: kielbas, stoniny, cukru itd. Wylamyane poprzednich trojga drzwi nie wiele zrobiło im trudności; ale ostatnie zdostało tylko w górnej części rozbitć, tak że aby wejść do piwnicy, trzeba było się drapać przez dółną część drzwi. Niektórzy tam weszli, nabroili co niemiarą, a potem za namową jednego, głównego przywódcy, wprowadzili tam zdrańce, ścigającego jakimśwtem na łacie 14 owych szpiegów, i zapalili papierusza i inne drobniactwo przegotowane już umyślnie poprzednio i polane naftą. Dzieci się rzuciły do wyjścia otworem górnym w drzwiach — ale je odparto siłą i kałeczono nożem; rzucili się do okratowanych okien, krzycząc rozpaczliwie, ale nikt z pomocą nie przybywał, a liczba budząca się w sercach niektórych szaleńców powiększała się słowem i groźbą. Strażnika telegrafu przybývającego na ratunek wrzucono do głębokiego rowu, gdzie złamał sobie nogę, — to samo zrobiono z jednym współwzruszem, który kołdry mokre przyniósł do krat okien piwnicznych, by je podać piekącym się biedakom. — I stało się zginęli w płomieniach, które i budynek pożary. Podczas tego kapelan i rodzina dyrektora ucieknęła na morze; pomoc dopiero na drugi dzień przybyła. Sądowe dochodzenie sprawy rozpoczęło i pewnie srozumiano, że obok patryarchalnej administracji potrzebna jest siła materyalna do utrzymania na wodzy burzliwych wychowawców.

Wiadomości literackie.

Poznań, 17 stycznia. Pierwsze posiedzenie roku bieżącego Wydziału nauk historycznych i moralnych poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 21 bm. o godzinie 6 w wieczór w zwykłym lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

- 1) Zdane będzie sprawozdanie z protokółów Wydziału z dwóch lat ostatnich, czy jakiś ważniejszy przedmiot nie posiadł w zapomnienie.

Dnia 27 stycznia kolacja składowa dla mężczyzn na salce Bazaru.

Początek o godzinie siódmej z wieczora. Zapisywać się można u Członka Dyrekcji Wildena do dnia 24 stycznia do godziny 6, wieczorem, poczem lista zamknięta zostanie, a zgłaszający się później nie będą uwzględnieni. Goście zaproszeni mogą być wprowadzonymi za przedstawieniem ich Członkowi Dyrekcji, służbę mającemu. Na tę kolację Szanownych Członków Koła Towarzystwa Poznańskiego uprzejmie zaprasza (313).

Dyrekcya.

Szanownym Panom obywatelom ziemskim niniejszym uprzejmie donoszę, iż **od 1 lutego rb.** trudnić się będą prowadzeniem i urządzeniem orszarni.

Listy do mnie adresować proszę Poznań, Nowomiejski Rynek No. 2, I piętro. (244).

Juliusz Sypniewski.

Bardzo korzystną dzierżawę wskazać może rezydujący hr. Plater, ulica Berlińska No. 14 w Poznaniu. [19]

2) Wybór przewodniczącego i sekretarza Wydziału na rok bieżący.

3) Pan Emili Kierski odczyta: Życiorys Augustyna Kordeckiego, przeora ksks. Paulinów w Częstochowie.

Przybył de Poznania dnia 17 stycznia.

BAZAR. Karśnicki z Mylek, hr. Szółdrski z Osieka, Dulński ze Stawna, Szuldrzyński z Lubasza, Radoński z Ninina, Jarczewska z Głuchowa, Bronikowski z Belecina, Wierzbicki z Włokien, Stablewski ze Zalesia, Blotnicki z Górki.

POD CZARNYM ORLEM. Schmidt z Berlina, Talerand ze Wrześni.

OJEMIGHA HOTEL FRANCUSKI. Białkowski z Pierchna, Kiedrzyński z Modlibówka, Łakomiczki z Dąbrowski, Zółtowski z Niechanowa, Mielecki z Nieszawy, Żakrzewski z Rudniczyńska, Ponikierski z Wiśniewa, Karpiński z Chudzie, prob. Niewiecki z Łodzi, Dóbrski z Niezharu, Goślinowski z Dąbrowski.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI Zółtowski z żoną z Ujazdu, hr. Dąbski z Konina, Topiński z Rusocina, Kasimir ze Szczecina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **O stosunkach handlowych i finansowych na Litwie** pisał w Gazety Warsz. co następuje: „Urodzaje wielkie w ogólności piękne, a przynajmniej wcale piękne. Miodki przystosowanego urodzaju ożiminy są prawie obiecujące; jesien upłynięta bardzo sprzyjała zasiewom i wzrostowi runi, która też silnie się rozkrzewiła i gęsto pokryła ziemię. Wywóz jesienny tutejszego zboża przez Rygę za granicę był nader umiarkowany, pomimo znacznego podniesienia się ceny; zbowe bowiem tutejsze idzie zwykle za granicę splotem wiosennym po Niemnie i Dzwine. Tylko siemiy iniaue w znacznych partjach napywało do Rygi, i przy podwyżce ceny skwapliwie zabierano je na okrety. Wprawdzie to samo pewno by się stało ze zbożem, ale u nas młóka nie idzie w ślad po zbiorach jak w guberniach południowych, lecz ciągnie się do połowy jzimy; wysłać więc, póki trwała nawijająca jeszcze nie było czego. Jednakże bez względu na dobre tegocrotne zbory, na widoki przyszłego urodzaju i tymczasowe i przynajmniej zatrzymanie się zboża w kraju, ustrojny nasz rynek stale wyraża skłonność ku podwyższaniu cen zboża. Za pszenicy beczkę 128 garncowa płaci się teraz od 18 do 25 rubli, żyta 14 rubli, jęczmienia 12, owsa 7, gryki 13, grochu 15, kartofli 5 rub. O ile to zjawisko jest skutkiem oddziaływania wysokich cen na rynkach zagranicznych i widoków drożyny w Królewcu i Rydze na wiosnę, a ile wpływa na to jeszcze pewne zmniejszenie się produkcji w kraju i zmniejszenie wady, wyrokować trudno. To tylko pewna, że takie ceny w Wiluty, wyrokować trudno. To tylko pewna, że takie ceny w Wiluty, wyrokować trudno. To tylko pewna, że takie ceny w Wiluty, wyrokować trudno. Produkta też zwierzęce kosztują niemal tak drogo jak dawniej, chociaż cena karmu znacznie jest niższa. Przy 20 kop za pud siłana, a 12¹/₂ za pud słoony w sawim Wilnie, płacimy za mięso po 6 i więcej kop, za pud masła 9 rubli. Wiewozina chłoda, czyli tak zwana kabaniua, płaci się po 3 rub. 50 kop, słonina po 5 rub. 50 kop, jaj kop. po 75 kop. itd. Wiewozina pewno spadnie, gdy droży się ustali i ińszuki do nas zawitają z zapasami; ale co do reszty możemy tylko spodziewać się podrożeń.

Jeżeli wierzyć petersburgskij Gaz. Giełdowej, to wypadnie połączną się z nadzieją urzeczywistnienia Towarzystwa banku ziemskiego, którego filij obicywaną nam w Wilnie. Zarząd tymczasowy tego Towarzystwa, po długich rokowaniach z londyńskim domem Thompson i Comp., musiał się przynależnie, że pieniądze ztamtąd inaczej jak pod najuczciwsiemi warunkami dostać nie można; zrzekł się więc odroczy i zaczął szukać środków około siebie. Jednocześnie założyciel i najczynniejszy kierownik przedsięwzięcia, p. Tarasenko-Otrieszokow, zniekany niepowodzeniem, wystąpił z zarząd. Miano podówczas do rozporządzenia w gotowiznie za ledwie 500 000 rubli ze składek akcyonaryuszów, a rozpocząć czynności bez miliona zabraknia ustawą. Zrobiono rozprache wysilenie i zebrano brakującego jeszcze kwotę. Tymczasem Gaz Giełdowa wystąpiła z obszernym rozbiorem wtych zasad stowarzyszenia, bijać głównie na wymożony przez angielskich kapitalistów obrachunek na gotowiznę. Obrachunek ten, jak już dawniej mówilem, byłby nie-

zmiernie ucziłliwy dla dłużników Towarzystwa; ale dziennik wspomniany dowiódł, że byłby również niedogodny dla posiadaczy listów zastawnych, a przy chwianiu się waluty mogłyby szkodzić wpłynąć na cały kredyt. Przerazona giełda przycisnęła pugłarscy do serca i usunęła się na stronę, jak poprzednio usunęła się była przed podobnym stowarzyszeniem Froenkla. Bank tedy i arasent musi odłożyć otwarcie swych czynności, albo może i całkiem ich zaniechać. Natomiast popierane przez Wiest! Towarzystwo wzajemnego kredytu ziemskiego, najniędziej ze wszystkich tego rodzaju niedoszłych przedsięwzięć, bardzo rychło obicie rozpoczęło swe działania. W dniu 15 stycznia rb., jak już zapowiedziano na giełdzie petersburgskiej, ma nastąpić wypuszczenie pierwszej seryi obligatów tego stowarzyszenia. Nie wiadomo łątko, jak się giełda odezwie na hasło, bo i tu obrachunek na gotowiznę brzęcząca utrzymano. Jeżeli rzeczy pomyślny wezmą dla Towarzystwa obrót i bliższemi dla Wilna się staną, inna razą pogadamy o tém obszerniej.

— * **Młaka.** Berlin, 16 stycznia. Młaka pszenna nr. 1 5¹/₂ — 1/2 tal., nr 0 i 1 5¹/₂ — 5/2 tal., młaka rżana nr 0 4¹/₂ — 4¹/₂ tal., nr 0 i 1 4¹/₂ — 3¹/₂ tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 16 stycznia. Młaka pszenna nr. 0 i 1 5/2 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., młaka rżana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4¹/₂ tal. plac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 16 stycznia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 8¹/₂ p.c. Pozn. listy rent. 8¹/₂ p.c. Pozn. akcyje banku p ow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn 5% oblig. pow. 97¹/₂ p.c. Pozn. 5% oblig. Obr. 97¹/₂ p.c. Pozn. 4¹/₂ p.c. obl. pow. 89¹/₂ p.c. żądano Bank. polsk. 81¹/₂ p.c.

Żyto: na styc. 53¹/₂ p.c., sty-c-luty 52¹/₂ p.c., luty-mar. 52¹/₂ p.c., mar.-kw. 52¹/₂ p.c., na wiosnę 52¹/₂ p.c., kw-maj 52¹/₂ p.c.

Okowita (z beczką), wyp. 21,000 kwart, na styc. 16 p.c., luty 16¹/₂ p.c., marzec 16¹/₂ p.c., kwiecień 16¹/₂ p.c., maj 16¹/₂ p.c., czerwiec 16¹/₂ p.c.

Giełda berlińska, 16 stycznia.

Uspokojenie giełdy dzisiejszej było przeważnie stałe, obrót jednak pojedynczych tylko papierów był obszerniejszy.

Walory pruskie: Dobr. pożycz. 4¹/₂ p.c., 99¹/₂ p.c. Poż. pow. 4¹/₂ p.c. 1859 (5%) 103¹/₂ p.c., Obl. pow. (3%) 85 p.c. Poż. pow. prem. z r. 1855 (3¹/₂) 120¹/₂ p.c.

List zast.: Zach.-prusk. (3¹/₂) 76¹/₂ p.c., do (4¹/₂) 85¹/₂ p.c., do (4¹/₂) 93¹/₂ p.c., Pozn. nowe (4%) 88¹/₂ p.c., Obl. pow. (4%) 89¹/₂ p.c., Prusk. (4%) 90 p.c.

Walory zagraniczne: Austr.-met. (5%) 44¹/₂ p.c., żąd. narod. (5%) 52¹/₂ p.c., Łosy z roku 1854 (4¹/₂) 56¹/₂ p.c., Łosy kred. z r. 1856 64¹/₂ p.c., Łosy z r. 1860 (5%) 83¹/₂ p.c., Łosy z r. 1854 (5%) 88¹/₂ p.c., Poż. w ar. z roku 1864 (5%) 58¹/₂ p.c., Ros. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 91¹/₂ p.c., Ros.-polsk. obl. skar. (4¹/₂) 61¹/₂ p.c., Polsk. certif. Lit. A. po 300 żp. (5%) 92 p.c., do cząstki po 500 żp. (4¹/₂) 91¹/₂ p.c., Polskie listy zast. 3 m. w rs. (4¹/₂) 61¹/₂ p.c., Włosk. pożycz. (4¹/₂) 64¹/₂ p.c., Gal.-Kar.-Ludw. 8¹/₂ p.c., Austr. franc. 104¹/₂ p.c., Wars.-wied. 61¹/₂ p.c., Banki it. Austr.-cred. mob. 60¹/₂ p.c., Pozn. pow. 100 p.c., Śląsk. stow.-bank. (4¹/₂) 113 p.c., Certyf. hipot. Hubnera (4¹/₂) 101¹/₂ p.c., pl. Hansen. (4¹/₂) 95 p.c., Henckel (4¹/₂) p.c., pl. Obl. hip. szl. stow. bank. (4¹/₂) 100¹/₂ p.c., Meining. (4¹/₂) p.c. — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Prdr pruski 118¹/₂ p.c., ldr 111 p.c., suweryen 6. 22¹/₂ p.c., nap. 5. 11¹/₂ p.c., pötmper. 5.10 p.c., doll. 1. 11¹/₂ p.c., Żagr. bankn. 99¹/₂ p.c., Austr. banknoty 76¹/₂ p.c., Ros. banknoty 81¹/₂ p.c. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszienica w miejsiu 2100 funt. 70—89 tal. połodnia galicyjska 80, bialo psra polska 85—86, pękna biala polska 88 tal. pl., 2000 funt. na styczeń 82 nom., na wiosnę 83, maj-czerw. 83¹/₂ tal. p.c. Żyto: 2000 funt. w miejsiu 57¹/₂—58¹/₂—5¹/₂—¹/₂ p.c., połodnie 57¹/₂ tal. plac. na styc. 57¹/₂—5¹/₂—¹/₂—¹/₂ p.c., na wiosnę 56¹/₂—5¹/₂—¹/₂—¹/₂—¹/₂—¹/₂ p.c., czerw-luty 57¹/₂ tal. spręđ. Jęczmień: w miejsiu 1750 funt. 45—52 tal. galicyjski 48, szlaski 49 tal. Owsia: 1200 funt. w miejsiu 26—29¹/₂ tal., połodnie czeski 27¹/₂ tal., szlaski 28—¹/₂ tal. p.c., na styc. 28 p.c., na wiosnę 28¹/₂ p.c., maj-czerw. 29, czerw-lipiec 29¹/₂ tal. nomin. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—56 tal. Rzep zimowy: 1800 funt. 86 tal. pl. Olj rze-

piowy: 100 funt bez beczki w miejsiu 12¹/₂ tal. zd. na sty. 12, styc.-luty 11³/₂ p.c., plac, luty-marec 11³/₂ p.c., kwiec-maj 12—¹/₂ p.c., plac, maj-czerw. 12¹/₂ p.c., plac, 1/2 tal. plac. Olj lina u w miejsiu 13¹/₂ tal. plac. Okowita: 8000 p.c. Tralles w miejsiu bez beczki 17¹/₂ tal. plac., z beczką na styc. i styc.-luty 17¹/₂ p.c., plac, luty-marec 17¹/₂ p.c., plac, kw-maj 17¹/₂ p.c., plac, maj-czerwiec 17¹/₂—¹/₂ p.c., plac, kw-maj 17¹/₂ p.c., plac, czerw-lip 18—17¹/₂ p.c., plac, i żąd., 1/2 plac, lipiec-sierp. 18¹/₂ p.c., plac, i żąd. 1/2 tal. plac.

Giełda wrocławska, 16 stycznia.

Konieczna czerwona, bez zmiany, połodnia 12—¹/₂ tal., średnia 13¹/₂—14¹/₂ tal., pękna 16—17¹/₂ tal., bard. pękna 18¹/₂—19¹/₂ tal. Konieczna iala, bardz żądana, a ślodnia 18—20 tal., średnia 21—23¹/₂ tal., talarów pękna 26—27¹/₂ tal., bardz pękna 28—29 tal. Żyto: 2000 funtów, bieżący miesiąc cen stały, na styc. 56, styc.-luty 54¹/₂ p.c., luty-marec 54¹/₂ p.c., marzec-kwiecień 54, kwiec-maj 53¹/₂ p.c., maj-czerwiec 54 tal. p.c. Pszenica na styczeń 77¹/₂ tal., żąd. Jęczmień: na styczeń 49¹/₂ tal. żądano. Owies: na styczeń 43 talar. zd. Rzep na styczeń 95 talar. żądano. Olj rzeźpiowy ceny trochę słabsze, wypowiedz. 400 cantim. w miejsiu 11¹/₂ tal. zd., na styczeń 11¹/₂ p.c., styc.-luty i luty-marec 11¹/₂ p.c., kw-maj 11¹/₂ p.c., maj-czerw. 11¹/₂ p.c., wrzesień-pazd. 12 talara zd. Okowita: ceny słabsze, wypowiedz. 5,000 kw. w miejsiu 16¹/₂ tal. zd. 16¹/₂ p.c., plac, na styczeń i styc.-luty 16¹/₂ p.c., żądano, kw-maj 17¹/₂—¹/₂ tal. pl.

Giełda szczezińska, 16 stycznia

Pszenica: ceny mało zmienione, w miejsiu 75 funt. 80—81 tal. pękna 80¹/₂—81¹/₂ tal., pękna biala 80—81¹/₂ tal., połodnia 78—85 tal. 83—85 funt, zolta na wiosnę 88¹/₂—88¹/₂ p.c., plac, maj-czerw. 88¹/₂—¹/₂ tal. plac, na styczeń 88¹/₂—88¹/₂ p.c., plac, na wiosnę 55¹/₂—5¹/₂ tal., na styc. 55¹/₂ p.c., plac, na wiosnę 56 p.c. Jęczmień w miejsiu 70 funt, na pęk. chijski i pomorski 4¹/₂—5¹/₂—5¹/₂—5¹/₂ tal. żąd. szlaski na wiosnę 51 tal. zd. Owies w miejsiu 50 funt. 29—30 tal. 47—50 funt, na wiosnę 31¹/₂ tal. żądano. Groch w miejsiu na paszę 54 m. 56 tal. do gotowania 57—59 tal., na wiosnę 58 tal. zd. Olj rzeźpiowy: spokojnie w miejsiu 12 tal. zd., na styc. 11¹/₂ p.c., luty-marec 11¹/₂ p.c., plac, i żądano, kwiec-maj 12¹/₂ p.c., plac, 1/2 tal. plac, Okowita: bez zmiany, w miejsiu bez beczki 16¹/₂ p.c., plac, z beczką 16¹/₂ tal. plac, na styc. 16¹/₂ p.c., plac, 1/2 tal. plac, na wiosnę 17, maj-czerwiec 17¹/₂—¹/₂ talara p.c.

Giełda warszawska, 15 stycznia.

Listy zastaw. 100 rubl. 80¹/₂ p.c. — Oblig. skar. (rs. 100) 74¹/₂ p.c. — Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. 67 p.c. — Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 55¹/₂ p.c. — Nowa pol. ros. z r. p. 1864 prem. (5%) — plc. — Listy likw. (4¹/₂) 58¹/₂ p.c. — 59 p.c.

Na targu: pękna			
	sgr.	śred.	połed.
Pszienica biala	96-98	94	86-90
" zolta	94-96	92	86-88
Żyto	70-71	69	63
Jęczmień	58-59	55	50-53
Owies	38-34	32	30-31
Groch	66-70	63	51-53
Rzep	205 194 180 sgr.		
Rzep zimowy	190 180 170		
" latowy	170 160 150		

za 150 funt. brutto.

Giełda szczezińska, 16 stycznia

Pszenica: ceny mało zmienione, w miejsiu 75 funt. 80—81 tal. pękna 80¹/₂—81¹/₂ tal., pękna biala 80—81¹/₂ tal., połodnia 78—85 tal. 83—85 funt, zolta na wiosnę 88¹/₂—88¹/₂ p.c., plac, maj-czerw. 88¹/₂—¹/₂ tal. plac, na styczeń 88¹/₂—88¹/₂ p.c., plac, na wiosnę 55¹/₂—5¹/₂ tal., na styc. 55¹/₂ p.c., plac, na wiosnę 56 p.c. Jęczmień w miejsiu 70 funt, na pęk. chijski i pomorski 4¹/₂—5¹/₂—5¹/₂—5¹/₂ tal. żąd. szlaski na wiosnę 51 tal. zd. Owies w miejsiu 50 funt. 29—30 tal. 47—50 funt, na wiosnę 31¹/₂ tal. żądano. Groch w miejsiu na paszę 54 m. 56 tal. do gotowania 57—59 tal., na wiosnę 58 tal. zd. Olj rzeźpiowy: spokojnie w miejsiu 12 tal. zd., na styc. 11¹/₂ p.c., luty-marec 11¹/₂ p.c., plac, i żądano, kwiec-maj 12¹/₂ p.c., plac, 1/2 tal. plac, Okowita: bez zmiany, w miejsiu bez beczki 16¹/₂ p.c., plac, z beczką 16¹/₂ tal. plac, na styc. 16¹/₂ p.c., plac, 1/2 tal. plac, na wiosnę 17, maj-czerwiec 17¹/₂—¹/₂ talara p.c.

Giełda warszawska, 15 stycznia.

Listy zastaw. 100 rubl. 80¹/₂ p.c. — Oblig. skar. (rs. 100) 74¹/₂ p.c. — Akcyje kolei żelaz. warszaw-wied. 67 p.c. — Akcyje kolei żel. warsz.-byd. 55¹/₂ p.c. — Nowa pol. ros. z r. p. 1864 prem. (5%) — plc. — Listy likw. (4¹/₂) 58¹/₂ p.c. — 59 p.c.

Nadesłano.

— Vossische Ztg ogłasza następującą wiadomość: Do pytania o grunta Stowarzyszenia Westend mają być tak same, mianowicie ze strony pensjonarych wyższych wojskowych i urzędników, iż spodziewać się można rychłej sprzedaży pierwszego okręgu i całkowitego jego zabudowania jeszcze w bieżącym roku. Dyrekcya tymczasem wstrzymała na teraz dalszą z rzędu aż do 1 lutego, raz ponieważ subskrypcya na akcyje spr. wygotowana, kontrola i przekazywanie asygnacyi akcyonaryuszom zajmuje całą czynność, powtórę ponieważ wyznaczone na dzień 29 bm. zebranie walne akcyonaryuszów ma ustanowić dalszą cenę sprzedaży. [314]

Obwieszczenie.

Konkurs nad pozostałościami wdowy Babinicy Zolańdzkiej w miejsiu został przez podział masy ukończonym (320).

Gosyń, dnia 9 stycznia 1867.

Królewska Deputacya sądu powiatowego.

On desiré trouver une Institutrice, catholique, munie de bonnes recommandations qui ait fait ses examens, possède plusieurs langues et soit bonne musicienne. Adressez fr. poste restante **Kozmin N. Z.** [311]

Nauzoyletko, Polka, egzaminowana, posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca od Wielkiejnoy lub Sw. Jana. Wskaże księgarnia P. Reyzners w Poznaniu. [317]

Posada burmistrza w miejsiu Wrześni, z pensyą roczną 600 tal., zawakowała. Osoby znadzione i władające obu językami krajowymi, zechcą się łaskawie zgłosić w listach frankowanych do przełożonego reprezentantów miasta Dr. **Tabernackiego**, najpóźniej do 1 marca rb. [276]

Upraszają się bardzo znanego, młodszego pana, który przed tygodniem w kasie teatru zażądał **lornetki**, która mu natychmiast wręczona została, aby takowa w temże miejsiu lub na Małej Ryckerskiej ulicy 4 oddać. [322]

Następujące nowości otrzymała poleca księgarnia **Ludwika Morzbacha** w Poznaniu przy Placu Wilhelmskiego nr. 8: **Kwiec. Fr. Bolomir**, popularna nauka wychowania 20 sgr.

Kraszewski I. J., wieczory Drezdeńskie 1 tal. 15 sgr.

Kraszewski I. J., kartki z podróży 1858—64 r. 3 tal. 10 sgr.

Ludzie i ludziska, życie i wegetowanie 15 sgr.

</